Nr 99b. Dnia 26 kwietnia. Czwartek. Dnia 14 (26) kwietnia 1883 r.

Prenumerata:

W Warszawie: rocznie rs. 6 półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.

Dodatek na koszta administracyjne wydania porannego miesięcznie kop. 10.

Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.

Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Numer pojedyńczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie wieczorne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: śś. Marcelina i Kleta.
Piątek: ś. Teofila Biskupa.
Sobota: ś. Witalisa i Pawła od Krzyża.
Niedziela: ś. Piotra Męczennika.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 42.
Zachód „ „ 7 „ 15.

Długość dnia godzin 14 minut 33.
Przybyło „ „ 6 „ 55.

Poniedziałek: ś. Katarzyny Seneńskiej.
Wtorek: śś. Filipa i Jakóba Apost.
Sroda: śś. Zygmunta Kr. i Atanazego.
Czwartek: **Wniebowstąpienie Pańskie.**

Adres redakcji „Kurjera Warszawskiego:” plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Przegląd polityczny.

Wczorajszy dzień był szczęśliwym w dziejach parlamentaryzmu pruskiego. Prawda i słuszność, te rzeczy tak bliskie a zawsze tak dalekie ludzi i parlamentów, zwyciężyły tam wczoraj. Sejm pruski 209 głosami przeciw 154 przyjął rezolucję, która wzywa rząd do śpiesznego uwolnienia z więzów moralnych duchowieństwa katolickiego przez zniesienie prawa, zabraniającego złożonym przez państwo z urzędu parafjalnego kapłanom katolickim sprawować te obrządki religijne, które z chwilą konsekracji na zawsze pozostają prawem i obowiązkiem kapłana.

Wprzódy izba odrzuciła projekt do ustawy, wniesionej przez p. Windthorsta a zmieniający w odpowiednich artykułach ustawy majowe. Wobec toczących się i w coraz pomyślniejszą fazę wchodzących rokowań rządu pruskiego z Rzymem, przyjęcie wniosku p. Windthorsta w jego pierwotnej formie było rzeczą wprost niemożliwą. Przesądziłoby ono wynikowi rokowań samoistnych rządu z Kurją i skrępowałoby swobodę akcji pierwszego. Na to książę Bismark zgodzić się nie mógł, gdyż Kurja rzymska mogłaby powołać się na zapadłą już uchwałę sejmu pruskiego i wskazać na konstytucyjny obowiązek rządu usłuchania woli parlamentu. Na drodze kompromisu wybrano przeto praktyczną formę rezolucji, wzywającej rząd do śpiesznego urzeczywistnienia, choćby w drodze administracyjnej, życzeń zawartych i w formę projektu do prawa ubranych we wniosku p. Windthorsta.

Uwagi godnem jest również przemówienie ministra wyznań Gosslera, nacechowane tak silnym jak nigdy dotąd—duchem pojednawczym. Z regularnością zmian księżycowych berlińskie pisma liberalne donoszą co trzy doby, że układy rządu z Kurją rzymską zerwane; przed dziesięciu dniami dowiedziano się nawet w tych kołach, że p. Schloetzer opuszcza Rzym za długim urlopem. Mowa ministra Gosslera dowodzi, że są to wszystko *pia desideria*, ponieważ układy rozwijają się prawidłowo, świeża odpowiedź rządu pruskiego na ostatnią notę kardynała Jacobiniego leży wygotowana i oczekiwać należy niebawem wszechstronnego porozumienia. Taką otuchę wyraził p. Gossler, dlaczegóżby katolicy pruscy mieli patrzeć sceptyczniej na rzeczy?

Do *Pol. Corr.* piszą z Rzymu pod d. 17-ym b. m: „Kardynał Ledóchowski zajmuje w Watykanie apartamenta, w których zdawien dawna zwykli byli zamieszkiwać kardynałowie, należący do familji panującego papieża. Stosownie do tego zwyczaju, uświęconego wiekami, apartamenta te należałyby się obecnie bratu papieskiemu kardynałowi Pecci, który ku wielkiemu ubolewaniu Ojca św. pragnącego mieć go ciągle w najbliższem swojem otoczeniu, zmuszony jest najmować drogi lokal w odległej części miasta, gdyż pomimo całego ogromu watykańskich gmachów, jedynie apartamenta, zajmowane przez arcybiskupa gnieźnieńskiego nadają się godnie na rezydencję kardynalską. Ks. Ledóchowski zaledwie dowiedział się z dzienników o nocie posła Schlötzera, która zapewniła, że nie zagraża mu wcale niebezpieczeństwo wydania Prusom i że może bez żadnej obawy zamieszkać gdziekolwiek w Rzymie, oświadczył sekretarzowi stanu Jacobiniemu, iż zdecydowany jest opuścić bezzwłocznie zajmowane dotychczas apartamenta. Kardynał Jacobini, zapytawszy się poprzednio Ojca św. o zdanie, odpowiedział, że sprawa nie jest wcale naglącą. Widocznie Ojciec św. z tego powodu nie chce pozwolić na wydalenie się kardynała z murów Watykanu, aby nie wydało się, że działa pod naciskiem noty pruskiej. W kołach kościelnych utrzymuje się zresztą pogłoska, że kardynał Ladóchowski z powodu nadwątlonego zdrowia uda się na lato do Szwajcarji, a w nieobecności jego zajmie apartamenta watykańskie kardynał Pecci.”

Zmowa robotników portowych w Marsylji została szczęśliwie uśmierzoną. A położenie było trudne. Zaledwie murarze zgodzili się z majstrami i powrócili do swoich zajęć, a już wybucha nowa i o wiele ważniejsza zmowa tragarzy portowych, mechaników i majtków, narażająca interesa handlowe całej Francji na wielkie straty i niebezpieczeństwo. Okręty odpływające nie mogły zabrać towarów, nagromadzonych na wybrzeżach, i ulegających przez to wszelakim gatunkom zepsucia i uszkodzenia. Statki przybywające zmuszone były zatrzymywać na pokładzie swój ładunek albo wrzucać go do morza, jeżeli składały się z towarów, podlegających zepsuciu. Kompanje morskie zapewniły sobie częściową posługę, dzięki załogom okrętowym oraz pięciuset robotnikom nie należącym do korporacji tragarzy portowych. Tym sposobem statki *Amazone*, *Tigre*, *Peï-Ho* i *Kaledonia* mogły wyruszyć w drogę z połową ładunku.

Sytuacja pogorszyła się jeszcze, gdy mechanicy i palacze okrętowi połączyli się z tragarzami. Opuścili oni statki, zapewniając iż nie powrócą do służby, dopóki warunki przez nich postawione nie zostaną przez armatorów przyjęte. Kilku członków rady municypalnej, zaniepokojonych stanem rzeczy, podkopującym pomyślność Marsylji, interpelowało mera, jakich środków władza miejska użyje, aby stawić czoło tak groźnemu niebezpieczeństwu? Mer dał odpowiedź bardzo niejasną. Oświadczył, że kryzys wywołana przez zmowę z natury rzeczy stanowi przedmiot żywego zainteresowania się administracji, dodał wszakże, iż sprawa jest tego rodzaju, że władze municypalne wstrzymać się powinny od wszelkiej czynnej interwencji.

Na to zauważył słusznie *Journal des Débats*: „Byłoby nierozsądnem, żądać od mera Marsylji i jego adjunkta, aby się mięszali w walkę toczoną między robotnikami a pryncypałami, oraz wymagać, aby wpływem swoim przechylali szalę na jedną z dwóch stron przeciwnych. Kiedy jednakże działalność handlowa miasta, którego pomyślność uważać można śmiało za pomyślność narodową, narażoną jest na niebezpieczeństwo, mniemamy, że władza municypalna mogłaby, nie ubliżając swoim obowiązkom, wskazać wojującym, jak zgubnemi są skutki przedłużającego się zatargu. Marsylja, w równej prawie odległości położona pomiędzy Genuą i Barceloną, wtedy tylko zdoła utrzymać dawną swą nad niemi przewagę, jeźli swoim dwom groźnym rywalkom nie dostarczy sama broni przeciw sobie. Nie potrzeba zdaje się dowodzić, że jeżeli statki w porcie francuskim zmuszone będą opłacać koszta wygórowane za wyładowanie towarów, oraz zabierając nowy ładunek przed wyruszeniem w drogę, znaczny prąd

Kronika powszechna.

Smutna dola ks. Bismarka. — Kataryniarze dziennikarscy i anonymowi.—Poprzednik i współzawodnik Rollinata.—Prorok we własnej ojczyźnie.—Źdźbła trawy.—Porównanie dobra ze złem i piękności z brzydotą.—Wyższość Ameryki nad wszystko. — Noc i śmierć.

Prywatne moje informacje o zdrowiu i humorze ks. Bismarka brzmią bardzo smutno. Niema w tej chwili w całym Berlinie, ba! gdybyż tylko w Berlinie, lecz w całych Prusiech, w całych Niemczech, może w całej Europie człowieka, któryby był nieszczęśliwszy od żelaznego księcia. Codzień od świtu aż do nocy jest on przedmiotem prześladowania, które tylko jego stalowe nerwy wytrzymać mogą, a od którego nie może się zasłonić nawet swą kanclerską wszechwładzą. Nerwy jednakże, choć stalowe, są bądźcobądź nerwami i mogą ulegać podrażnieniu, pod wpływem którego cały metaliczny organizm staje się wątłym, słabnie wola, kruszy się energja, łamie charakter, bronz ducha mięknie jak wosk.

W zeszły czwartek ks. kanclerz miał przybyć na posiedzenie parlamentu niemieckiego. Pragnął powagą swoją zmusić to ciało prawodawcze, ażeby się zastosowało do cesarskiego mesażu i przystąpiło zaraz do obrad nad budżetem przyszłorocznym, chociaż dopiero co ukończyło tegoroczne obrady budżetowe. Miało to być urzeczywistnieniem ulubionej ks. Bismarka myśli uchwalania budżetów odrazu na dwa lata. W razie powzięcia tej uchwały nienawistny ks. kanclerzowi parlamentaryzm stałby się rzeczą, bez której można się obejść przynajmniej w latach parzystych. Następnie ks. kanclerz mógłby wnieść, że budżety mają być uchwalane ryczałtowo na lat cztery i system parlamentarny byłby już tylko potrzebny w latach przestępnych. Tej idei ks. kanclerz miał bronić *unguibus et rostro* i nie bronił. Był złamany, dał za wygraną. Na posiedzeniu czwartkowem nie było go. Deputowany Richter mógł robić co chciał. Mógł wnieść naprzykład, że budżet ma być uchwalany tylko na pół roku, zastrzegając sobie w duchu, że później wniesie, iż będzie uchwalony tylko na kwartał. Mógł zrobić co mu się podobało, trójwłosy Jowisz pozostawiał mu *carte blanche*.

Na szczęście Richter i jego stronnictwo, chociaż zawzięci przeciwnicy ks. Bismarka, nie są ludźmi pozbawionymi odrobiny serca. Gdy się dowiedzieli jaka jest przyczyna nieobecności ks. kanclerza, gdy im powiedziano na ucho co go pozbawia apetytu, tak że teraz najbieglejsi medycy nie mogą go nakłonić, ażeby zjadł skrzydełko młodziutkiego kwietniowego kurczęcia, ulitowali się nad nim i postanowili nie oponować. Parlament zastosuje się do mesażu.

Wszystkiego tego nabawił się ks. Bismark przez jedno nieopatrzne słówko. Zapomniał na chwilę o tem, że mowa na to jest dana dyplomatom, ażeby ukrywali swoje myśli i wygadał się przed przyjacielem, że nie cierpi żadnej muzyki, lubi tylko katarynkę. Przyjaciel, zamiast zachować w sekrecie tę tajemnicę stanu uszów żelaznego księcia, wygadał się z tem przed pewnym reporterem, reporter zakomunikował tę wiadomość swojemu dziennikowi, dziennik ogłosił ją światu, inne pisma powtórzyły i bywaj zdrów spokoju ks. kanclerza!...

Kataryniarze, oddawna już zapaleni wielbiciele ks. Bismarka, gdy się o tem dowiedzieli, wpadli w entuzjazm niepohamowany. Każdy z nich ślubował sobie, że przynajmniej dwie godziny w tygodniu spędzać będzie pod oknem żelaznego księcia i wygrywać mu cały repertuar melodyj, jaki się mieści w jego katarynce. A ponieważ kataryniarze nie umawiali się z sobą, w których godzinach mają wykonywać te serenady i nokturny, a przytem w wielkim Berlinie jest ich niezmierne mnóstwo, ci zaś, którzy praktykują swą sztukę na prowincji, przyjeżdżają jak można najczęściej do stolicy, aby się przed berlińskimi kolegami nie powstydzić, więc wynikła z tego sytuacja iście piekielna. Pod oknami ks. kanclerza odbywa się bezustanny koncert najmniej pięciu grających jednocześnie katarynek. Niekiedy liczba ta się wzmaga, zbiera się artystów korbowych kilkunastu, dwudziestu, pięćdziesięciu i wszyscy grają razem, żaden nie chce pierwszeństwa ustąpić drugiemu, każdy chce współzawodników przetrzymać. Każdy chce dograć do ostatka, każdy się stara, żeby inni wprzód od niego odeszli. Brzask dzienny ich sprowadza, noc ciemna odpędza...

Z początku ks. Bismark, jako rzeczywisty miłośnik katarynki, podobał sobie w tobie w tych koncertach, wsłuchiwał się w nie, rozkazywał wynagradzać artystów, wysyłał im po pół marki i po podziękowaniu na osobę, słowem stał się mecenasem i pro

handlowy, dziś kierujący się od Wschodu ku Francji, zwróci się w stronę Genui, lub nawet Barcelony, liczącej obecnie 250,000 mieszkańców i dzięki szczególnym warunkom ekonomicznym wzrastającej pośpiesznie.

Równocześnie kiedy zmowa tragarzy odwracała od portu marsylskiego napływ okrętów, bezrobocie mechaników i palaczy okrętowych zadało groźny cios marynarce handlowej francuskiej, przechodzącej w ostatnich latach bardzo ciężkie koleje. Ani jedna z prób rządu i parlamentu, mająca na celu przywrócenie jej dawnej legendowej prawie świetności, nie doprowadziła do pomyślnych wyników. Przemysł ten, z natury rzeczy wystawiony na silną konkurencję zagraniczną, nie będzie mógł stawić czoła znacznemu podwyższeniu płacy swoich oficjalistów, nic dziwnego zatem, że zmowy marsylskie żywo zajęły umysły poważne we Francji, i że radość była powszechną na wieść o zażegnniu dalszej burzy.

W Londynie ukonstytuowała się komisja, złożona z delegowanych obu izb parlamentu, która ma poddać ścisłemu rozbiorowi projekt tunelu kaletańskiego. Przewodniczy jej par liberalny, markiz Landsdowne.

Br. Z.

Dziesięciolecie Banku łódzkiego.

Jak lata 1871 i 1872 stanowiły ważną chwilę w historji naszych urządzeń finansowo-kredytowych, tak również i czasokres 1881 — 1882 posiada niezaprzeczenie wyjątkową w historji tej doniosłość.

W pierwszych bowiem latach rozmaite banki i towarzystwa otwierały dopiero swoją działalność, budowały podstawy przyszłych niepewnych operacyj, bez przeszłości, budziły się dopiero do życia, w ostatnich znowu, a więc obecnych, instytucje te święcą pierwsze swoje dziesięciolecia, w ciągu których wyrobił się już pewien grunt ich istnienia, pewna tradycja, a z nią i pierwsze trwałe, bo z doświadczenia zaczerpnięte wskazówki na przyszłość.

Bilanse z tych lat 10-ciu w ogólnej swojej sumie dają kryterjum oceny operacyj właściwych instytucyj, którego dotąd nie mieli ani akcyonarjusze, ani ogół handlowo-przemysłowy, a który był nawet niemożliwy z powodu zbyt krótkiego istnienia urządzeń finansowych.

Nie mamy zamiaru streszczać w tem miejscu wywodów, jakie możnaby wyprowadzić z zestawienia dwóch lat — 1871 i 1882 w dziesięcioletnim okresie operacyj bankowych; uwagi te wypowiemy innym razem, tu zaś zwracamy uwagę czytelnika na jedną z instytucyj finansowych, która właśnie należy do kategorji urządzeń w mowie będących i w r. 1882 zamknęła swoje dziesięcioletnie rachunki.

Mamy na myśli Bank handlowy w Łodzi.

Dotychczasowe losy tego akcyjnego przedsiębiorstwa najlepiej przekonywają, jak dalece zależną jest każda instytucja finansowa od swojego otoczenia, to jest od miejscowych warunków ekonomicznych. Bank łódzki powstał w mieście znakomicie rozwiniętem pod względem fabrycznym, w okolicy również znajdują się wielkie zakłady przemysłowe. Lecz za to z drugiej strony Łódź nie ma dotąd giełdy i brak jej rozporządzalnych kapitałów.

Ten charakter warunków miejscowych nie móg pozostać bez wpływu na operacje Banku. W istocie też, od początków swojego założenia aż do tej chwili Bank czerpie swoje zyski głównie z jednej operacji, mianowicie ze skupu weksli. Przekonywa o tem najlepiej rachunek zysków i strat. W ostatnim bowiem roku sprawozdawczym Bank osiągnął zysku *brutto* 222,782 rs. 86 kop., a w sumie tej olbrzymi udział należy się skupowi weksli: procenty od dyskonta wyniosły 149,569 rs. 1 kop., a procent i różnica kursu od weksli zamiejscowych 41,454 rs. 91 kop., czyli razem 191,023 rs. 92 kop.

Jak widzimy, prawdziwie lwią część zysków przyniósł Bankowi skup weksli.

Dla uniknięcia nieporozumień winniśmy tylko nadmienić, iż pozycję procentów i zysków na różnicy kursu od weksli zamiejscowych włączamy do sumy procentów od dyskonta weksli w ogóle, ponieważ w wekslach zamiejscowych znajdują się przeważnie, jeżeli nie jedynie weksle na place rosyjskie, których Łódź, posiadająca rozgałęzione stosunki z Cesarstwem, ma zawsze wiele w obiegu.

W porównaniu z cyframi przytoczonemi maleją wszelkie inne pozycje. Więcej nawet. Podstawowe operacje przedsiębiorstw tego rodzaju, mianowicie rachunek przekazowy i lokacje w działalności Banku łódzkiego, zajmują zupełnie drugorzędne stanowisko.

Obroty na rachunku przekazowym w ciągu 10-iu lat zaledwie się podwoiły i w r. 1882 wpłynęło do kasy $2\frac{1}{2}$ miljonów rs., procent zaś wynoszący w r. 1873 rs. 4,507, w r. 1882 dał 10,097 rs. Za to o lokacjach i tego nawet powiedzieć nie można. Gdy bowiem w r. 1873 wypłacono procentów od kapitałów obcych 3,766 rs., w r. 1882 tylko 4,033 rs., pomimo podniesienia stopy procentowej.

Tak słaby obrót kapitałami obcemi znajduje znowu wytłumaczenie w miejscowych warunkach pieniężnych. Fabrykanci łódzcy nie mogą na czas dłuższy lokować swoich funduszów w kasach Banku, ponieważ prowadzone przez nich zakłady wymagają zawsze stałych nakładów, a nadto corok kilkorazowo i większych wypłat, chwilowe więc rozporządzanie gotówką nie może być wystarczającem. To też na tym dziale operacyj Bank nie może zrobić interesu i jeżeli w ciągu sprawozdawczego okresu lat 10-iu działał głównie własnemi funduszami, to i na przyszłość nie zarysowuje się żadna w tej mierze zmiana.

Przy składaniu pierwszego bilansu w r. 1873 rada Banku wyraziła nadzieję, iż z czasem Bank rozwinie interes komisowy. Nadzieje te okazały się płonnemi, co zresztą w zupełności było do przewidzenia. Wprawdzie miejscowi fabrykanci mogliby uciekać się do pośrednictwa Banku przy sprzedaży towarów, lecz główną pobudką podobnego komisu byłaby zawsze chęć uzyskania zaliczki na towary, Bank zaś, nie posiadając odpowiedniego zapasu kapitałów obcych, nie mógłby żądaniu temu zadość uczynić bez uszczerbku dla dyskonta weksli, które, jak widzieliśmy, stanowi główne źródło jego zysków. Pośrednictwa znowu w dostarczaniu remes zagranicznych, również zapowiadanego w pierwszych latach działalności, Bank rozwinąć nie mógł dla dwóch prostych przyczyn—braku kapitałów i braku giełdy. Chociaż więc Łódź potrzebuje znacznej ilości remes zagranicznych, jako zapłaty za produkta surowe za granicą przerabiane, niemniej jednak potrzeby te zaspokajają rozmaite punkty handlowe, ponieważ Bank łódzki nie może trzymać znacznego portfelu remes i dostarczać ich taniej od innych.

Znowu więc wracamy do kapitałów własnych banku, jako podstawy operacyj.

Okoliczności te zrozumiał zarząd i akcjonarjusze, skoro nie licząc na udział funduszów obcych, powiększył w r. z. kapitał zakładowy. Wprawdzie nie dosięgnął on jeszcze pierwotnie zamierzonej cyfry dwóch miljonów, dziś jednak wynosi już $1\frac{1}{4}$ milj. rs. Dzięki też temu zwiększeniu powstała wyższa w r. b. dywidenda 11 i 20%, najwyższa — oprócz r. 1881 — w ciągu całego dziesięciolecia. Zysk ten oraz podniesienie funduszu rezerwowego z 8,000 do 106,000 rs. świadczą, iż bank pomimo znacznych trudności miejscowych rozwija swoją działalność powoli lecz stale. Nie ulega też wątpliwości, iż z powiększeniem kapitału zakładowego powiększą się i zyski i rozwiną operacje.

Nie wyczerpujemy tu wszystkich uwag, jakie nastręcza roztrząsanie dziesięcioletniej działalności banku. Jako przedsiębiorstwo prywatne, bank łódzki wolny jest od wskakówek co do użycia swoich kapitałów. Uważaliśmy za potrzebne podnieść tylko te szczegóły, które pozostają w związku z interesami ogólnemi, mianowicie z interesem przemysłu fabrycznego i handlu.

W końcu jedno jeszcze spostrzeżenie...

W r. 1873 bank wydrukował pierwsze swoje sprawozdanie w języku niemieckim i dotąd formie tej pozostał wiernym!

Jeżeli w liczbie akcjonarjuszów Banku znajdują się w istocie tacy, którzy nie rozumieją języka polskiego, co, niestety! w Łodzi jest rzeczą możliwą, to przecież Bank nie powinien zapominać, gdzie istnieje, dzięki komu powstałł i dla kogo żyje...

Bank łódzki chyba nie zrujnowałby się, drukując obok dotychczasowych dwóch wydań bilansów trzeci jeszcze — w jezyku polskim.

Nicht wahr?

Wandalin.

Z Drezna.

Dnia 22-go kwietnia roku 1883-go.

Od roku toczy się na polach Saksonji sroga, zawzięta wojna.

A wiecie przeciwko komu?

Przeciwko... wróblom!

Dawniejsze prawa, mające na celu ochronę ptaków, przestały już być rozciągane na wróbli, gdyż przekonano się dostatecznie o ich dla przemysłu rolniczego szkodliwości; od roku więc, zimą czy latem, wolno je zabijać, wolno tępić do szczętu.

Najrozsądniejsi, najflegmatyczniejsi nawet gospodarze ziemscy w Saksonji na wzmiankę o wróblach wpadają w gniew wielki, niepohamowany; oczy im się iskrzą, oblicza płoną, pięści ściskają... Gotowi są wyliczyć ci zaraz co do feniga szkody, jakie przed, w czasie żniw i po żniwach ponoszą od tych żarłocznych łupiezców. „Bo wróble — powiadają — wtedy tylko pożerają owa-

---

tektorem katarynkowych orkiestr, wkrótce jednakże zaczęło mu to dokuczać. Nie wypadało mu przecież przyznawać się do tego i zaprzeczać upodobania, z którem się wygadał niebacznie. Powiedział więc sobie, że żelazna jego natura wytrzyma aż do czasu, w którym się ten entuzjazm katarynkowy przesili, mylna to jednakże była rachuba!... Entuzjazm, posiłkowany półmarkami i podziękowaniami, których również nie wypadało zaprzestawać, rósł zamiast słabnąć. Książę zaczął tracić apetyt aż stracił go zupełnie, zaczął się uginać przed ciężarem melodji, aż się złamał. I stało się, że we czwartek nie mógł przyjść do parlamentu bronić mesażu *unguibus et rostro*, bo nie miał siły władać temi gatunkami broni...

Biedny książę!...

My dziennikarze najbardziej się litować winniśmy nad jego opłakanem położeniem, bo znamy je dobrze z praktyki. Zdarza nam się dość często powiedzieć jakieś zdanie tak proste i jasne, jak owe słowa Bismarka: „z muzyki lubię tylko katarynkę" i zaraz pod naszemi oknami pojawia się kilku albo kilkunastu korbokrętów dziennikarskich, lub anonymowych mentorów, którzy nie chcąc czy nie umiejąc rozróżnić liczby pojedynczej od mnogiej, rozumieją, że kto jest zwolennikiem katarynkowego *sola*, ten musi jeszcze bardziej miłować *ensemble* katarynkowy i rozpoczynają koncert... Takim panom należałoby w „odpowiedziach od redakcji" pisać: „kataryniarz z pana" i basta. Tego rodzaju odpowiedzi winienby się doczekać naprzykład p. T. L., któremu się przywidziało, że wykazywać niemożebność praktycznego wykonania w wielkiem mieście przepisu o czterdziesto-sążniowej odległości zakładów bachusowych i gastronomicznych od kościołów, jestto... bronić szynkarzy. Ten pan nie może pojąć, że właśnie ścisłe wykonanie tego przepisu wyszłoby na korzyść szynkarzom, którzy w takim razie otrzymaliby w monopol pewne dzielnice, pozbawione tego rodzaju zakładów.

Tacy kataryniarze nigdy nie rozumieją ironji, przenośni i innych figur retorycznych, każdą metaforę lub hyperbolę biorą *au pied de la lettre*. Pozwól sobie, niebaczny dziennikarzu, napisać takie naprzykład zdanie: „Ci świadkowie korony w Anglji, owi Careye, Tubrisowie i Normanny, to dopiero miłe chłopaczki! Jak to oni wybornie zrozumieli, że skoro wszyscy mają zginąć, to lepiej żeby przynajmniej jeden ocalił swoją osobę dla sprawy, wydając i denuncjując innych"—pozwól sobie napisać coś podobnego a zobaczysz!... Pół tuzina katarynek odezwie się zaraz: „Widzicie! on ich chwali, tych wyrzutków, nie mających nawet tyle sumienia, ile go mają najostatniejsi zbrodniarze." I próżnobyś dowodził katarynkom, że ci ani przez myśl nie przyszło chwalić, rozumowania do nich nie mają przystępu, tylko kręcenie korbą, a i to zawsze w jedną stronę. Jeśli zechcesz pokręcić w stronę przeciwną, to nie wydadzą żadnej muzyki...

Niech to więc będzie bez urazy ks. Bismarka, ale katarynka nie jest wysoce mądrym instrumentem i trudno doprawdy pojąć jak się to stało, że jego dostojne uszy mogły sobie w niej upodobać. Co w tych „barbarzyńskich organach" mogło tak zachwycić ks. kanclerza?.. Chyba to jedno, że grają one zawsze jednakowo, że nie ulegają wpływowi indywidualnego usposobienia artysty, który korbę w ruch wprawia. Jeżeli tak, to ks. Bismark, jako zwolennik niewolniczej jednostajności, jest antytezą całej ludzkości, która jest taką zwolenniczką zmian i urozmaicenia w formie i treści, że gotowa przepadać nawet za Rollinatem, byle tylko nie była zmuszoną słuchać piosnek, śpiewanych ciągle na jedną nutę o wiośnie, słowiku i księżycu.

Kiedym wspomniał o Rollinacie i kiedy publiczność lubi czytać o poetach tego polotu, to powiem zaraz słówko o jednym, który, mojem przynajmniej zdaniem, jest duchowo pokrewny z wyprotegowanym przez Sarę Bernhardt pieśniarzem zgniłych serów i zazdrosnych kotów. Wieszczem, o którym mówię, jest Walt Whitman, poeta amerykański. Poezję, której zorza zaświtała dla Europy dopiero w Rollinacie, on już trochę dawniej zwiastował Stanom Zjednoczonym. I znalazł poklask. Wbrew przysłowiu *nemo propheta nisi patria*, okrzyknięto go w jego ojczyźnie prawdziwym poetą, zuchwałym pjonierem, niezdolnym do kompromisu z dawnemi formami lecz torującym nowe drogi, zastosowane do potrzeb społeczeństw demokratycznych. Okrzyknięto go twórcą poezji amerykańskiej, zwiastunem najszczytniejszych postulatów demokracji, demokracją uosobioną, wieszczem dającym ludzkości przedsmak nadludzkich idei, jedną z wielkich sił współczesności. Prezydent Lincoln streścił wszystkie te pochwały w trzech wyrazach: „Whitman to człowiek".

Są pomiędzy Whitmanem i Rollinatem podobień

dy, gdy nie mogą już znaleźć suchych ziarn zbożowych. Lecz gdy widzą pięknie rosnącą pszenicę, rumiane wiśnie, dojrzałe winogrona, wtedy gardzą owadami, jako niby chlebem powszednim, a rzucają się jedynie na te nowalijki, dla dogodzenia wrodzonemu do smakołyków upodobaniu...“

Rolnicy sascy długo znosili cierpliwie tak niemiły dla siebie stan rzeczy, broniąc się przeciw szkodnikom polnemi strachami, siatkami i tym podobnemi staroświeckiemi środkami. Gdy jednakże wszystko to niewiele pomagało, a wróble coraz liczniej się rozmnażały, wtedy doprowadzeni do ostateczności zarzucili sejm krajowy petycjami, wołając o ratunek. W sejmie zasiadają po większej części ziemianie osiedli na roli, a ponieważ każdy ziemianin jest, jak łatwo się domyśleć, naturalnym nieprzyjacielem tego pierzastego proletarjatu, więc po krótkich rozprawach ogłoszono dekret, wyjmujący z pod prawa cały wróbli narodek! Odtąd rozlegają się po niwach saskich strzały ręcznej broni; pada mnóstwo ofiar... jednem słowem... wojna!...

Ale panowie rolnicy mają słuszność i... nie mają słuszności!

Każdy człowiek radby zwykle sam z darów natury o ile możności korzystać. nie bacząc na to, iż one w równej mierze innym także stworzeniom służyć powinny. Źle jest, gdy ludzie w mądrości swojej pragną dzieła Stworzyciela zmieniać lub poprawiać. Gdzie tak się dzieje, tam wkrótce gorzkie okazują się zawody. Jakże często prowadzono już walkę zniszczenia przeciwko niektórym tak zwanym szkodliwym zwierząt gatunkom, a zaledwie dziesiątki lat upłynęły, gdy się przekonano, iż postępowanie takie ułatwiało tylko rozmnażanie się innych, szkodliwszych jeszcze istot, stających się niekiedy istną kraju całego plagą!

Co więcej, saskie ministerstwo do spraw wewnętrznych nosi się podobno z myślą zapobieżenia rozmnażaniu się kruków, tudzież innych do tego rodzaju należących ptaków. I one także wszystkie mają być wyjęte z pod prawa! Miły Boże! Dawniej, za tak zwanych „dobrych czasów“, kiedy szubienice były w ciągłem, powszechnem użyciu, kiedy nieustanne i o byle co prowadzone walki trapiły nieszczęśliwą ludzkość, wtedy to jastrzębie, kanie, kruki, wrony i t. p. stworzenia miały prawdziwe żniwa, istny wiek złoty! Lecz od chwili, gdy pojęcia humanitarne z postępem czasu znalazły obszerniejsze a zbawienne na świecie zastosowanie, odtąd wszystko się zmieniło, a owe ptaki muszą już polowemi myszami zaspakajać żarłoczny swój apetyt. Jednak ze względu, iż one kiedy niekiedy poważają się porywać na kurczęta, gołębie lub kuropatwy, zagniewani myśliwi mają sobie za obowiązek tępić to ptactwo, co znowu jest powodem niesłychanego rozmnażania się myszy polnych, które bez porównania daleko więcej przynoszą rolnikom szkody, pożerając ogromne mnóstwo ziarna, jakiegoby wróble nigdy pochłonąć nie były w stanie. Takie to są skutki nieoględnego mięszania się ludzi do spraw policji urządzonej przez samą naturę. Dowiedzioną jest rzeczą, iż jastrząb dziennie potrzebuje pożreć 35 myszy, aby głód swój zaspokoić. Ale dowcip nasz nakazuje nam go zastrzelić, a gdy myszy rozmnożą się do nieskończoności, natenczas my zdobywamy się na rzucanie im po polach pigułek trujących, które koniec końcem tak wiele niekiedy pomagają, co umarłemu kadzidło!

Podobnych grzechów dopuszczamy się w gospodarstwie leśnem.

I tu także wtrącamy się nieoględnie w prawa natury; własnym rozumem jej odwieczny rozum chcemy zastąpić i — wychodzimy znowu na tem tak, jak Zabłocki na mydle!

Nowa nauka gospodarstwa leśnego poleca uprzątać drzewa pruchniejące, powalone na ziemię i odpadłe od pni gałęzie, przez co pozbawiamy lasy naturalnej ich wilgoci, sprowadzając natomiast oschłość i suszę gruntu. Uczony naturalista L. Martin, w dziele swojem pod tyt.: „Praktyka w naukach przyrodniczych“ utrzymuje, iż w ogólności teraźniejsza służba leśna głównie zajmuje się mierzoną na kubiczne przestrzenie kulturą drzewostanu, czyli, że z leśników *(Forstmänner)* stała się tylko hodownikami drzewa *(Holtzzüchter)*. Widok spruchniałych od starości pustych wewnątrz pni irytuje ich, znieść go nie mogą. Racjonalnie prowadzone gospodarstwo leśne usuwa systematycznie i niszczy te siedziby i gniazda sów, dzięciołów, dzikich gołębi, nietoperzów i t. p. Jeżeli się pomyśli, że sam nietoperz jest w stanie za jednym zamachem połknąć 30 chrząszczów, a jeszcze głodu swojego tą porcyjką nie zaspokoi, łatwo sobie wyobrazić. jak ogromną ilość insektów wszystkie powyżej wymienione ptaki dziennie pochłaniać muszą, dla utrzymania własnego bytu!

Człowiek atoli w wysokiej mądrości swojej postanawia ścinać wszystkie spruchniałe i puste wewnątrz drzewa, tak przydatne na gniazda dla nietoperzów i sądzi. że postąpił sobie bardzo dowcipnie, gdy polecił wiejskim łobuzom zbierać chrząszcze, wynagradzając ich za to kilku miedziakami. Gajowi strzelają bez litości do dzięciołów, a jednak pożyteczny ów ptak te tylko drzewa opukuje, które są chore i w których wnętrzu instynkt jego przeczuwa istnienie poczwarek. Krótkowidzący gospodarze leśni zalepiają nieoględnie otwory starych drzew, te naturalne siedziby gniazd ptasich, a potem skarżą się i wyrzekają na zniszczenie rozsiewane przez gąsienice. Myśliwi utrzymują, iż wszystko, co posiada krzywe dzioby i zaokrąglone pazury, należy do rzędu dzikich ptaków. Ale maksyma ta niekoniecznie jest prawdziwą. Sprzątając ze świata krzywodzioby, niszczy się zarazem naturalnych nieprzyjaciół wróbli i myszy...

Czas już wielki, aby ci niby to uczeni, a w gruncie rzeczy przejęci tylko namiętnością niszczenia. leśnicy, myśliwi i rolnicy upamiętali się i zaprzestali takiej gospodarki. Jedno złe sprowadza za sobą wiele innych. Zabijanie ptaków, tych najlepszych przyjaciół człowieka. pociąga rozmnażanie się robactwa i owadów, a zaś ścinanie, zbyteczne wywożenie spruchniałych drzew i opadłych gałęzi z lasów staje się powodem niepłodności gruntu, jest główną przyczyną pogorszania się miejscowego klimatu!

Kto z czytelników pragnie się w tej i tym podobnych sprawach dokładnie objaśnić, pouczyć, tego odsyłam do powyżej wymienionej pracy L. Martina; tytuł jej po niemiecku: „*Die Praxis in der Naturgeschichte. 3 Theil. Verlag von Voigt in Weimar.*“

Warto przeczytać!

Maur. Kar.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Z mocy Najwyższego rozkazu zniesione zostaną lance w gwardyjskich pułkach huzarów.

= W tych dniach główny zarząd więzień wydał rozporządzenie, iżby z robót więziennych usunięte zostało kowalstwo, ślusarstwo i w ogóle rzemiosła obrabiające metale, do których trzeba używać narzędzi większych mogących stać się w ręku aresztanta niebezpiecznemi, zwłaszcza przy obecnem zniesieniu straży wojskowej w więzieniach; również ciesielstwo i powroźnictwo ma być wykluczone z programu zajęć więziennych.

= W sferach właściwych powstał projekt wypracowania ustawy dla teatrów prywatnych.

= W Petersburgu organizuje się Towarzystwo, mające na celu zapobieganie prostytucji i zachęcanie do stanu małżeńskiego; towarzystwo rozciągnie też swoją opiekę nad ubogiemi dziewczętami.

= Kwestja ubezpieczenia na rzecz wierzycieli towarów, znajdujących się w magazynach i składach kolejowych, ostatecznie rozstrzygniętą została na niekorzyść dłużników; w tym celu zarządy dróg żelaznych otrzymały rozporządzenie, iżby towary zalegające w magazynach, zajęte na mocy wyroków przez komisarzy sądowych, nie były wydawanemi do czasu dalszej dyspozycji tychże komisarzy sądowych.

= Urzędnik do szczególnych poruczeń w ministerstwie finansów, p. Juljan Żukowski, jak już nadmienialiśmy, mianowany został dyrektorem wydziału finansów Królestwa Polskiego; nominacja ta, zdaniem *Kraju*, dowodzi, iż wszelkie pogłoski o zwinięciu tego wydziału były przedwczesne.

= Według telegramu otrzymanego przez *Warsz. dn.*, w Kaliszu i Lublinie otwarte będą wkrótce szkoły realne rządowe.

= Wykaz łóżek wolnych w szpitalach warszawskich przedstawia się jak następuje. W szpitalu Dzieciątka Jezus łóżek wolnych—59, św. Łazarza—17, św. Ducha—6, praskim—2, izraelickim—40, przy domu przytułku i pracy — 7. W szpitalu św. Rocha wszystkie łóżka zajęte. Ogółem więc w dniu wczorajszym szpitale warszawskie rozporządzały 131 łóżkami wolnemi.

= Warszawskie Towarzystwo ubezpieczeń wyasygnowało rs. 100 tytułem nagrody dla straży ogniowej, biorącej udział w ratunku podczas pożaru posesji nrem 25-ym oznaczonej a na Nalewkach położonej.

= Z teatru i muzyki.

* Z powodu ostatnich dni postu według st. st. widowiska w teatrach warszawskich przez czwartek, piątek i sobotę będą zawieszone.

* P. Enderlin, inżenier - mechanik, zawiadujący maszynistami scenicznymi tutejszych teatrów, podał się do uwolnienia i z dniem 1-ym lipca opuszcza zajmowane od lat kilku stanowisko.

* Złożona od lat kilku w dyrekcji teatrów trzyaktowa komedja Paillerona „Niewdzięczny wiek“, rozdana już dawno do nauki, lecz dotąd niepróbowana, obecnie wejść ma na repertuar, ale w nowej obsadzie ról.

Udział mianowicie przyjąć mają panie: Czakówna, Holtzmanowa, Lebrunowa i Ładnowska, oraz pp. Holtzman, Jaśkiewicz, Ładnowski, Sikorski, Wolski i Waliszewski.

---

stwa, ale są i różnice. Rollinat ma formę prześliczną, wyrobioną do niezwykłej, zdumiewającej czasem doskonałości. Whitman pisze bezładnie, niepoprawnie, brutalnie, obchodzi się bez rymu, chyba, że rym sam się nasunie i rzuca paradoksy najdziwaczniejsze, jakie powstać mogą w umyśle zmaterjalizowanym i wzburzonym, używając wyrażeń pomiatających wszelką przyzwoitością, nie krępujących się żadnym względem. Nie szanuje on nawet praw języka, pomiata prawidłami gramatyki. Język angielski, który z amfazą nazywa językiem postępu, wiary, wolności, sprawiedliwości, równości, językiem szacunku dla siebie samego, zdrowego rozsądku, rozumu, rewolucji, odwagi, język który, jego zdaniem, zdolny jest wyrazić to co się żadnym innym wyrazić nie da, włada w ten sposób, że język ten staje się pod jego piórem barbarzyńskiem i czasami niezrozumiałem narzeczem. Pomimo to wszystko jego poezje p. n. *Leaves of grass* (Źdźbła trawy), wydane po raz pierwszy w r. 1855-ym, miały powodzenie niesłychane. Emerson powiedział o nich w swoim czasie, że są najniezwyklejszym produktem mądrości i genjuszu, jaki kiedykolwiek wydała Ameryka!..

Walt Whitman nie opiewa operacji balsamowania zwłok ani cierpień ludzi, których pogrzebano podczas letargu. Wyższym jest od Rollinata w tem, że obejmuje horyzont rozleglejszy i że jest narodowy. Przyszłość Ameryki jest tłem jego pieśni. Później, po zdobyciu sobie rozgłosu był żołnierzem wojny o niepodległość, walczył po stronie Północy przeciw stanom niewolniczym Południa i to jest jego zasługa jako człowieka. W czasie tej walki napisał szereg utworów tchnących prawdziwym patrjotyzmem i różniących się djametralnie od płodów rozbieganej fantazji, jakie wydawał przedtem, i to mu zapewnia piękne imię i pamięć w literaturze. Ale ilekroć dotknął najwdzięczniejszego dla poetów przedmiotu: kobiety i miłości, był strasznym do obrzydzenia, wstrętniejszym może od grzebiącego w błocie i zgniliźnie Rollinata. Nie uznaje on różnicy między mężczyzną i kobietą, nawet między pięknem i brzydotą, a wyrazu miłość używa tylko w jego znaczeniu najbardziej zmysłowem. Wymawia ten wyraz często, stosuje go do wszystkich istot. Przykro, niepodobna prawie go czytać.

„Dobrzy czy źli, wszystko mi jedno—powiada w pewnem miejscu—ja kocham wszystko i nie potępiam niczego. Oskarżeni nie są dla mnie pod żadnym względem gorsi od tych, których nikt nie oskarża i pod żadnym względem nie są gorsi odemnie. Mojem zdaniem sędzia jest takim zbrodniarzem jak zbrodniarze, i każdy człowiek używający dobrej opinji podobnież, i nasz pan prezydent tak samo. *Omnes! omnes!* Jestem tyle zły ile dobry, tak samo jest z mym narodem, i powiadam, że w rzeczywistości złe nie istnieje wcale.”

A w innem miejscu znowu:

„Szanuję Assyrję, Chiny, teutonów i hebrajczyków, przyjmuję wszystkie teorje, wszystkie myty, wszystkich bogów i półbogów, wierzę, że wszystkie stare tradycje, biblje i genealogje są prawdziwe bez żadnego wyjątku i twierdzę, że ani teraźniejszość, ani Ameryka nie mogą być lepsze niż są!”

To jest poezja, to jest wiara, to jest logika, to jest szczyt genjuszu ludzkiego w opinji społeczeństwa stojącego u szczytu zmaterjalizowania!...

A jednak i u tego poety trafiają się karty piękne, i rzecz dziwna, wówczas gdy mu przyjdzie myśl szlachetna, czysta, prosta, jasna, wolna od sztucznego wybujania i obłąkanych szałów, forma jego staje się piękną, język poprawnym, słowa płyną pogodnym tokiem. Nie odważyłbym się przekładać żadnego z jego utworów erotycznych lub owych, że tak powiem programowych, w których widzi tylko siebie, Amerykę i przyszłość, z tych wyjątkowo jasnych ustępów jeden przynajmniej prosi się pod pióro. Zakończę zatem tę okolicznościową wzmiankę o Walcie Whitmanie dwunastoma chociaż jego wierszami:

Wierzyłem kiedyś, że w stworzeniu całem
Dzień tylko piękny, o resztę nie dbałem,
Pótym w to wierzył, dopóki przedemną
Nie odsłoniło czarów swoich ciemno.

Wierzyłem kiedyś, że dla nas w wszechświecie
Wszystko się mieści na naszej planecie,
Wierzyłem póty, aż blask nocy blady
Wskazał mi światów błądzących myrjady.

Dziś widzę, że mi w istnienia obszarze
Wszystkiego życie tak jak dzień, nie wskaże,
Że część tej prawdy, za którą wciąż goni
Umysł mój,—śmierć mi dopiero odsłoni.

W. Skiba.

* Najnowsza komedja hr. Fredry (syna) „Oj młody, młody!” niebawem rozdaną zostanie do nauki.

* Wczoraj w dramacie Wilbrandta „Córka p. Fabrycjusza” panna Marczellówna odegrała po raz pierwszy rolę tytułową z wielkiem powodzeniem.

† Pośmiertne wspomnienie.

W dniu dzisiejszym, o godzinie 1-ej w południe, zamknął na zawsze oczy Napoleon **Orda**, b. oficer wojsk polskich, kawaler krzyża *virtuti militari*, znany autor i muzyk, a przedewszystkiem pełen wielkiej zasługi twórca „Albumu widoków polskich”.

Człowiek zacności niepospolitej, niemal znikającej, obywatel prawy, zostawia po sobie zgasły weteran trwałą a wielką pamięć.

W tej chwili nie sposób nam uczcić Ordy dłuższem wspomnieniem — w uczuciu żalu rzucamy tylko na martwe jego zwłoki liść wawrzynu, który mu słusznie przynależy.

= Szpitale.

Warszawa posiada trzynaście szpitali, z których jednak tylko 8 służy dla ogólnych potrzeb hygienicznych miejscowej ludności.

Szpital ujazdowski ma bowiem specjalne przeznaczenie dla wojskowych, 1 szpital leczy chorych umysłowych (św. Jana Bożego), 1 cierpienia oczne, 1 choroby syfilityczne i skórne, a dwa szpitale wyłącznie przeznaczone są na choroby dziecięce.

Wszystkie wymienione szpitale, z wyjątkiem ujazdowskiego i dwóch dziecięcych, mają 1,928 łóżek; po wyłączeniu jednakże szpitali ze specjalnem przeznaczeniem, jak dla chorych umysłowych, ocznych i syfilitycznych, liczba łóżek wynosi tylko 1,303.

Majątek, będący w rozporządzeniu szpitali i w ogóle zakładów dobroczynnych w Warszawie oceniony jest na sumę rs. 7,335,755 kop. 88, a mianowicie majątek nieruchomy — rs. 6,139,077 kop. 29, kapitały—rs. 931,364 kop. 59 i nakoniec majątek ruchomy—rs. 265,314.

= Wystawa inwentarza.

Deklaracje przyszłych wystawców napływają bardzo powoli.

Do dnia dzisiejszego zgłosiło się z końmi zaledwie 20 osób, przedstawiając deklaracje na 50 okazów, w dziale zaś bydła rogatego 7 z 40 okazami.

W innych działach panuje większe ożywienie i tak z trzodą chlewną zgłosiło się 6-iu wystawców ze 100 okazami, z owcami 22 z 300 sztukami, wreszcie 8-iu wystawców przedstawiło deklaracje na 30 psów.

Z drobiem, jak dotychczas, zgłosiła się jedna tylko pani Ryksowa, znana hodowczyni z poprzednich wystaw, uprawiająca ten przemysł gospodarswa kobiecego na wielką skalę.

= Do naśladowania!

Tak często przychodzi nam zaznaczać wypadki, dające ujemne świadectwo o naszych sługach, iż z przyjemnością podajemy tu fakt odmiennej natury.

Oto od kilku już miesięcy w domu państwa T. leży chora córka.

W tych dniach stroskani rodzice zamówili mszę św. na intencję wyzdrowienia ukochanego dziecka.

Gdy o tem dowiedziała się służba, zaraz na swoją rękę urządziła pomiędzy sobą składkę i zamówiła drugą mszę na intencję zdrowia „panienki” i pocieszenia rodziców.

Do składki tej przyłączyli się i stróż domu i służący innych lokatorów, w tym domu co i p. T. zamieszkałych.

Doprawdy wypadek to godzien zapisania.

= Znalazł się amator.

Wspominaliśmy o szczególnej kolekcji pudełek i paczek od papierosów, jaką pozostawił po sobie zmarły oryginał p. ***.

Na kolekcję tę w całości znalazł się już amator, który zapłacił rodzinie zmarłego 200 rs.

Bywają rozmaite upodobania.

— **Wypadki.** Na Trębackiej przy rozbiórce domu nr 23 spadł z wysokości dwóch pięter Antoni L. robotnik i uległ niebezpiecznym obrażeniom. — Na moście Aleksandrowskim Andrzej N. został uderzony w piersi kopytem konia; nieprzytomnego, prawie bez nadziei życia, odwieziono do szpitala praskiego.—Na Senatorskiej w podwórzu domu nr 6 znaleziono zranionego człowieka w stanie bezprzytomnym.

= Wspomnienie pośmiertne.

W dniu 24-ym b. m., w dobrach Radzików, zmarła ś. p. Kunegunda z książąt Giedroyć Białopiotrowiczowa, przeżywszy lat 90 wieku.

Nieboszczka pamiętała bardzo, bardzo dawne czasy...

W młodych jeszcze latach ś. p. K. B. była damą nadworną nieszczęśliwej cesarzowej Józefiny, żony Napoleona I-go...

Pokój jej popiołom!

= Słuszne głosy.

Pisma prowincjonalne nawołują ziemian swoich okolic do zakładania spółek rolniczych.

Z głosem takim wystąpił już *Tydzień piotrkowski*, *Kaliszanin*, *Echo łomżyńskie* i *Gazeta lubelska*.

Nie wątpimy, iż nawoływania te odniosą pożądany skutek.

Wszak wzory gotowe już są, potrzeba tylko dobrych chęci i inicjatywy!

= Ze szkolnictwa.

W ostatnim nrze *Kraju* znajdujemy interesującą statystykę uczącej się młodzieży w gubernjach zachodnich.

We wszystkich 18-tu średnich zakładach naukowych okręgu wileńskiego w r. 1882-m było 6,810 uczących się, a w tej liczbie 1,722, czyli 25·3% izraelitów.

W 8-iu gimnazjach znajdowało się w tymże czasie 4,190 uczniów, w tem 1,028, tj. 24·5% izraelitów, a mianowicie: w gimnazjum wileńskiem na 675 uczniów 161 izraelitów, w kowieńskiem na 633 uczniów 275 izr., w szawelskiem na 523 ucz. 77 izr., w grodzieńskiem na 432 ucz. 101 izr., w mińskiem na 522 ucz. 142 izr., w słuckiem na 371 ucz. 72 izr., w witebskiem na 483 ucz. 88 izr., w mohylewskiem na 551 ucz. 112 izr.

W 5-ciu progimnazjach — wileńskiem, mozyrskiem, homelskiem, brzeskiem i bobrujskiem kształciło się 1,230 uczniów, w tej liczbie 430 izraelitów, tj. 34·9%.

W 5-ciu szkołach realnych—wileńskiej, białostockiej, dynaburskiej, pińskiej i mińskiej na 1,390 uczniów kształciło się 264, tj. 19% izraelitów.

= Nasze drogi.

Szosa łódzka i kutnowska, jak wspomina *Kaliszanin*, znajdują się w stanie rozpaczliwym, są bowiem na nich takie miejsca, iż można się literalnie utopić.

W ostatnich czasach zdarzyło się, iż trzy wozy pocztowe uwięzły, tak iż musiano je w błocie pozostawić, a pasażerowie brnąc po błocie dostali się do najbliższej wioski, zkąd odesłano ich do stacji pocztowej.

Opłakany ten stan wymienionych szos gwałtownie się domaga naprawy.

= Brak środków ostrożności.

Budowa nowego cmentarza w Częstochowie posuwa się naprzód bardzo powoli.

Tymczasem za to na starym cmentarzu parafjalnym brak zupełny wszelkich środków bezpieczeństwa i sanitarnych.

Groby stoją otwarte, tak iż smutne ich wnętrze uderza w oczy każdego przechodnia...

Pominąwszy jednak tę stronę porządku, podobne otwarcie grobowców murowanych nie może dodatnio wpływać na stan powietrza i zdrowia, tak mieszkańców okolicznych, jak i osób licznie zwiedzających cmentarz.

Zwracamy uwagę miejscowej władzy na tę okoliczność, pewni, iż zapobiegnie ona dalszemu nieporządkowi i niedopatrzony błąd zarządu cmentarnego rychło naprawi.

= Świętokradztwo.

W gminie Stawiski, w powiecie kolneńskim, w miejscowym kościele poklasztornym, spostrzeżono brak dwóch krzyży i srebrnego pozłacanego kielicha, wartości około 400 rs.

Świętokradztwo musiało być dokonane w nocy.

Na drugi dzień wszakże zdołano ująć złoczyńcę.

Był to żołnierz zbiegły z pułku, zatrzymany wraz z kradzionemi przedmiotami w Łomży.

Natomiast dotąd nie wyśledzono drugiego świętokradzcę, który porozbijał puszki w kościele parafjalnym w Łomży.

Ze świata.

× **Ze Lwowa** donoszą, iż z inicjatywy marszałka Zyblikiewicza „Macierz polska“ zamierza wydawać dwa dzienniki dla ludu polskie i rusińskie.

× **W Szczawnicy** sezon kąpielowy rozpocznie się, jak zwykle, dnia 20-go maja r. b.

× **Chłapowski i Sello.** W numerze 96-ym *Kurjera* wspomnieliśmy o zajściu w parlamencie niemieckim pomiędzy członkiem koła polskiego, p. Stanisławem Chłapowskim, a deputowanym narodowo-liberalnym, adwokatem Sello. Adwokat Sello podjął się bronić sprawy prywatnej p. Chł. w sądzie, ale zastrzegł sobie, że w terminie obrony p. Chł. nie będzie głosował w parlamencie. P. Chłapowski, biorąc to zastrzeżenie za żart, nie zastosował się do niego, a sąd honorowo-koleżeński nie znalazł w tem, jak donosiliśmy, żadnej winy. Obecnie dzienniki berlińskie ogłaszają oświadczenie p. Sello, że i on także nie ma do p. Chłapowskiego z tego tytułu żadnej pretensji.

× **W Fordonie** przy wykopywaniu kamieni w jednym z ogrodów natrafiono na grób przedhistoryczny.

× **Niezwykłej wielkości jajko** zniosła w tych dniach kaczka w Myślencinku w powiecie bydgoskim. Jaje to waży 138 gramów; waga zwykłego wynosi 80—85 gramów.

× **Balet polski,** niefortunnego p. Łukowicza, przebywa obecnie w Bukareszcie, gdzie cieszyć się ma powodzeniem. Na święta trupa wyrusza do Odessy, a ztąd w świat dalej...

× **W Brukselli** w zeszłym miesiącu odbyła się międzynarodowa konferencja, o sposobie wzajemnego udzielania źródeł naukowych. Uczestniczyło 11-tu pełnomocników. Rząd rosyjski zawiadomił, iż polegając na zdaniu gremjum, ajenta swojego nie przyszle.

× **W Holandji** zmarła jakaś dama ważąca 295 kilogramów. Dwie trumny zwykłe pękły pod jej ciężarem, specjalną zatem zrobić musiano, aby ją pogrzebać.

× **Śnieg.** Dnia 20-go b. m. spadł w Dijon śnieg tak obfity, iż pokrył drzewa pełne pączków i pola, na których już dawno roboty zaczęto.

× **„Carmen”,** ulubiona opera Bizeta wznowioną została w tych dniach w Paryżu. Dawano ją w teatrze opery komicznej z niezwykłem powodzeniem. Role główne wykonali pani Isaac i p. Stephane. Zauważyć należy, iż za czasów pierwszego wystawienia „Carmeny“ w roku 1875-ym opera ta nie miała w Paryżu sukcesu.

× **Zemsta pogromcy dzikich zwierząt.** Właściciel jednej z wielkich wędrownych menażeryj we Francji miał podejrzenie, iż żona jego, piękna tancerka na linie, pod względem wierności małżeńskiej pozostawia nieco do życzenia. Przejęty list żony, którym jednemu z miejskich lowelasów wyznaczyła schadzkę, podejrzenia biednego pogromcy lwów zamienił w pewność. List według adresu odesłał i zaczaiwszy się, czekał... O wyznaczonej godzinie wezwany młodzieniec stawił się w umówionem miejscu, lecz zamiast pięknej żony, zastał obrażonego małżonka. Ten rzucił się na niego i schwyciwszy za kołnierz, zaciągnął gwałtem do namiotu, w którym znajdowała się menażerja. Otworzył klatkę, służącą mu zwykle za pole popisów przed publicznością, i wtrącił do niej drżącego ze strachu gacha, sam zaś usadowił się opodal i czekał co z tego wyniknie... Klatka, w której siedział biedak zamknięty, była tylko niewielkiemi drucianemi drzwiami oddzieloną od tych, w których znajdowały się lwy, tygrysy i niedźwiedzie. Dzikie zwierzęta, widząc w tak bliskiem sąsiedztwie nieznajomą sobie postać, poczęły przeraźliwie ryczeć i rzuciły się ku drzwiom, chcąc je potężnemi łapami rozerwać, podczas gdy znajdujący się w pobliżu słoń znalazł sobie rozrywkę i nieszczęśliwego więźnia za pomocą swej trąby oblewał strumieniami zimnej wody. Znieważony małżonek z rozkoszą przyglądał się tej męczarni, a zemsta jego była zupełną i straszliwą zaiste, gdyż zanim dzień nadszedł, rywal jego oszalał i zamknięty został w domu obłąkanych...

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pytającemu.* — Pytanie pańskie *dlaczego* w polskim języku słowa *pragnąć, żądać* i t. p., rządzą przypadkiem drugim nie czwartym, wychodzi po za obręb gramatyki, a wkracza w zakres filozofji języka. Filozofja ta, w każdym języku inna, jest w samym języku zawarta i tylko odgadywać się daje. Naszem zdaniem język polski sądzi, iż na to czego się niema, lub czego może niema, żadnej akcji bezpośredniej wywrzeć nie można, pragnie się zatem, żąda, życzy sobie *czegoś*. Nie można tu powiedzieć, jak o rzeczy istniejącej lub posiadanej, że widzę *coś* lub mam *co*. Taż sama zasada, odwrotnie wzięta, jest przyczyną, dla której wszystkie słowa użyte w formie przeczącej rządzą także przypadkiem drugim. Odpowiedź ta, chociaż nie twierdzimy bynajmniej. żeby była wyczerpującą, wystarczy panu. Wyliczenie leksykograficzne słów, które rządzą przypadkiem drugim, byłoby po tem prawidle dla pana zbytecznem, a dla nas zbyt uciążliwem.

— *Panu J. S. w Warszawie.*—Odpowiedź nasza zaczyna się od słów: „nie!“ i kończy się na słowie... „nie!“

— *Autorowi przekładu z Byrona.*— Do zwrotu.

— Złożyli w redakcji *Kurjera warszawskiego*:

Na odbudowanie kościoła św. Trójcy (po arsenale).

M. B. rs. 1, A. E., S. G. kop. 50, ks. J. S. rs. 25, alumni seminarjum warszawskiego rs. 41 kop. 77, A. T. C. zebrane u familji rs. 3.

Na pomnik Mickiewicza.

Samuel Kohn składa od kolegów A. i B. rs. 11 jako wynik sądu polubownego.

— J. H. na wpis dla uczni rs. 15.

Nekrologja.

† Ś. p. Zofja z Leskich **Okęcka**, żona Adama, po długich cierpieniach przeniosła się do wieczności dnia 24 b. m., przeżywszy lat 58. W smutku pozostały mąż, córka i synowie zapraszają krewnych i dobrze życzących na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 27 b. m., w piątek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Ducha wprost ulicy

Mostowej, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **5-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —1516—

† Ś. p. Wiktorja z Gadomskich **Włodarska**, wdowa, córka po magistrze farmacji, po kilkoletnich ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, przeniosła się do wieczności w dniu 25 b. m., przeżywszy lat 38. Pozostali w nieutulonym żalu dzieci oraz bracia i siostra zapraszają krewnych, znajomych i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok w dniu 27 b. m., o godzinie **4-ej** po południu, z kościoła św. Jana, na cmentarz powązkowski. —1517—

† Ś. p. Maniusia **Baranowska**, córka nauczyciela instytutu głuchoniemych, przeżywszy dwa lata, po długich i ciężkich cierpieniach, powiększyła grono aniołków, rozstawszy się z tym światem. Pogrążeni w ciężkim smutku rodzice zapraszają familję i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu pod nrem 11 przy ulicy Kruczej, w dniu 27 kwietnia, to jest w piątek, o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. 2—1504—

† Ś. p. Juljusz **Siewczyński**, prokurent banku dyskontowego, po długich cierpieniach, w dniu 24 b. m. przeniósł się do wieczności w wieku lat 59. W głębokim smutku pozostała żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 27 b. m., w piątek, o godzinie **4-ej** po południu, z domu przy ulicy Hożej nr 18A, na cmentarz ewangelicko-augsburski, odbyć się mające. 1—1503—

† W dniu 18 kwietnia r. b., we wsi Niedźwiadzie, powiecie lubartowskim zmarł Wawrzyniec **Kryński**, emeryt, b. urzędnik sądu poprawczego w Siedlcach, przeżywszy lat 84. Pogrzeb odbył się dnia 20 b. m., we wsi parafjalnej Czemiernikach. —1519—

† Dnia 24 kwietnia r. b., przeżywszy lat 90, opatrzona św. Sakramentami, przeniosła się do wieczności w dobrach Radzików i tam w parafjalnym kościele pochowana Kunegunda z książąt Giedroyć **Białopiotrowicz**, była frejlina dworu cesarzowej Elżbiety i dama dworu cesarzowej Józefiny, żony Napoleona 1-go. Pozostała wnuczka wraz z rodziną zaprasza krewnych i przyjaciół na żałobne nabożeństwo dnia 30 kwietnia, o godzinie **11-ej** zrana, w Warszawie, w kościele św. Krzyża, odbyć się mające. —1521—

† W dniu 28 b. m., w sobotę, jako w szóstą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Marjanny z Kulrychów oraz Feliksa **Rosińskich**, odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, o godzinie **10-ej** zrana, na które strapiona córka zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —1513—

† Dnia 27 b. m., jako w rocznicę śmierci ś. p. Władysława **Próchnik**, odbędzie się wotywa o godzinie **8-ej** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca obok skweru, na którą pozostała wdowa z dziećmi zaprasza krewnych i życzliwych. —1515—

† W piątek, dnia 27 b. m., o godzinie **10-ej** zrana, w kościele Wszystkich Świętych, w kaplicy Matki Boskiej odprawione zostanie nabożeństwo żałobne, za spokój duszy ś. p. Marji z Laskowskich **Biesiadowskiej.** —1510—

† W sobotę, dnia 28 b. m., jako w szóstą rocznicę śmierci ś. p. Zofji z Rakowskich **Hubert**, za spokój jej duszy odprawione będzie żałobne nabożeństwo w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, o godzinie **11-ej** zrana, na które mąż z córką zaprasza rodzinę i znajomych. —1518

† Łaskawie licznie zebranym w dniu 19 b. m. i r. kolegom, przyjaciołom i znajomym tak z miasta Kutna i jego okolic, jak również z odleglejszych stron Królestwa przybyłym dla podzielenia smutku przy złożeniu na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarzu w Kutnie zwłok ś. p. Jana Nepomucena **Posińskiego**, emeryta. Pozostała w strapieniu wdowa z osierociałemi dziećmi składa najserdeczniejsze Bóg zapłać.

Józefa z Rapczyńskich Posińska z dziećmi.
—1520—

Katastrofa przy ulicy Łuckiej.

Od czasu pamiętnej katastrofy w kościele św. Krzyża nie mieliśmy tak smutnego wypadku, jaki dzisiejszej nocy nawiedził nasze miasto.

Pożar niewielkiej jednopiętrowej oficynki drewnianej kosztował życie 11-u, a nawet, jak się zdaje, 16-u osób...

W krótkiej wzmiance, jaką uczyniliśmy dziś rano, powiedziano, iż „chodzą pogłoski o spaleniu się kilku lokatorów zamieszkałych w domu nr 23 na ulicy Łuckiej."

Nikt jednak nie spodziewał się, aby katastrofa przybrała tak szerokie rozmiary...

W ogólnym popłochu, jaki zwykle w czasie pożaru panuje, można było myśleć, iż mieszkańcy oficynki dotkniętej pożarem zdołali się uratować, zwłaszcza że widziano parę osób wyskakujących z pięter.

Między innymi Franciszek Thiel robotnik wraz z żoną wyskoczyli z wysokości kilku sążni i oprócz lekkiego potłuczenia, innego szwanku nie ponieśli.

Więc można się było ocalić...

Opowiedźmy jednak ponurą rzecz od początku.

Pożar, o ile wnosić można, wynikł w warsztacie stolarskim Arnolda Goetza, mieszczącym się na dole.

W warsztacie spało czterech terminatorów i czeladnik Czarnecki.

Ponieważ wykończano jakiś pilny obstalunek, wszyscy więc zajęci byli robotą prawie do godziny 11-ej!

Nic dziwnego przeto, iż po ciężkiej pracy czeladnik i chłopcy zasnęli twardym, kamiennym snem...

Nagle, jeden z czeladników, wspomniany Czarnecki, obudził się pod wpływem gryzącego dymu, jaki zapełniał całą izbę.

Czarnecki, jak sam opowiada, musiał zebrać wszystkie siły, aby podnieść się z posłania, taki czuł ciężar w głowie...

Przytomny człowiek w jednej chwili zbudził czterech chłopców, śpiących na tapczanach, którzy wybiwszy szyby i wyłamawszy ramę okna, wyskoczyli na podwórko.

W tym czasie właśnie przybyła straż ogniowa (godzina 12 i pół po północy) i rozwinęła energiczny ratunek, aby nie dopuścić rozszerzenia się ognia, przenoszącego się już na sąsiednią posesję oznaczoną n-rem 25.

Pożar rzeczywiście mógł przybrać znaczne rozmiary, albowiem silny wiatr rozrzucał daleko głownie i iskry.

Oficyna i obok niej położone komórki płonęły jak zapałka...

Wszystko strawiło się do szczętu w ciągu niespełna dwóch godzin.

I dopiero przy gaszeniu zgliszcz dowiedziano się o fatalnych ofiarach z ludzi...

Byliśmy dziś rano na miejscu okropnej katastrofy...

Całą wązką uliczkę Łucką, oraz przyległą do niej Wronią, zapełniły tłumy, do środka posesji nikogo bowiem nie puszczano.

Tam strażacy, policja i przedstawiciele władz sądowych zajęci byli wydobywaniem zwłok ofiar...

Do południa wydobyto zwłok 11, mężczyn, kobiet i dzieci.

Wszystkie zwęglone są do niepoznania.

Widzieliśmy tylko jedne zwłoki kobiety ze spaloną głową.

Widok nad wszelki wyraz okropny.

Wydobyto 11 ofiar, — wszystkich mieszkańców spalonej oficyny było 16-tu.

O ile do chwili tej (godzina 12-ta w południe) dociec zdołaliśmy, w pierwszym lokalu na facjatce nieszczęsnej oficyny mieszkali: Jan Ebel robotnik z fabryki Norblina, żona jego, troje małych dzieci, oraz sublokatorka Anna Łokaszowa z 22-letnią córką.

W drugim: Antoni Bartozzi (włoch), podmajstrzy murarski z żoną i sublokator Baranowski, roznosiciel gazet.

W trzecim: Leon Kejt, bronzownik, z żoną i z córką, dwuletniem dzieckiem.

W czwartym wreszcie: Michał Hildebrandt, z żoną Teodorą i dwuletnim synem.

Z powyższej listy widzimy, iż mieszkańcami oficyny byli ludzie biedni, mieszczący się w małych izdebkach po kilka osób, a Ebel i Bartozzi przyjmowali jeszcze sublokatorów.

Należy sądzić, iż wszyscy, zanim ulegli spaleniu, udusili się w dymie.

Z Cesarstwa.

Petersburg 24-go kwietnia. — Dzienniki donoszą, że koronacyjna komisja oddała sprawy korespondentów pism mających przybyć na koronację członkowi swojemu a zarazem urzędnikowi do szczególnych poruczeń przy ministerstwie dworu, p. Waganowowi.

Petersburg 24-go kwietnia. — Z powodu artykułu *Moskowskich Wiedomosti*, w którym dziennik ten ubolewa nad oddaniem b. gubernatora riazańskiego, p. Skariatyna, pod wyrok sądu przysięgłych, *Nowosti* piszą: „Jesteśmy przekonani, że jeżeli p. Skariatyn w samej rzeczy nie jest winien, to niewątpliwie też zostanie uniewinniony. Władza, która oddała go pod sąd sumienia społecznego, nie będzie miała najmniejszego powodu żałować tego co uczyniła, nie odstąpiwszy od przepisów prawa dla wrzekomego ocalenia powagi administracji i swoich urzędników."

Petersburg 24-go kwietnia. — *Saratowskij wiestnik* donosi o wykryciu w Saratowie sekty skopców. Aresztowano całą rodzinę z męża, żony i 23-letniego syna. Aresztowani jak zwykle nie chcą wymienić swoich współwyznawców, których podobno jest w Saratowie bardzo wielu. Sledztwo energicznie się prowadzi.

Petersburg 24-go kwietnia.—*Nowoje Wremia* powiada, że powzięty przez księcia Mikołaja zamiar przeniesienia stolicy z Cetynji do Niksiczu nie doznał w Wiedniu dobrego przyjęcia. Panuje tam przekonanie, że od Niksiczu do Hercegowiny, owego „gniazda intryg czarnogórskich", jest zbyt blisko i że dalej Niksicz leży po za sferą komunikacji. Z tych względów radzą księciu przenieść raczej stolicę do Daniłogradu lub Podgorycy.

Petersburg 24-go kwietnia.—Londyński korespondent gazety *Nowoje Wremia* w ostatnim swoim liście pisze: „*Daily News* w swoim artykule wstępnym nie widzą dla Armenji innego wyjścia, prócz przyłączenia do Rosji. Angielski dziennik obawia się, że niema innej alternatywy prócz rozszerzenia w Azji mniejszej rosyjskich posiadłości. Turcja, na co wszyscy zgodzić się muszą, umiera i niema nikogo ktoby w tych stronach zajął jej miejsce. Gdyby armeńczykom i grekom zapewniono stuletni pokój, mogliby może wówczas wytworzyć silny rząd. Nateraz jednak, jeżeli cesarstwo otomańskie zakończy swoje istnienie, nie byliby w możności obronić się. Armenja stałaby się pastwą kurdów i innych koczowniczych rabusiów. Szanowny organ może nie bez pewnej ukrytej myśli wprost zaprasza Rosję do zajęcia Armenji. Niemcy i Austro-Węgry, powiada londyński dziennik, nie mają nic przeciw rosyjskiej okupacji Armenji; istotnie byłyby one zadowolone, gdyby działalność rosyjska skoncentrowała się w tym kierunku. Co się tycze Anglji, to rzeczą jest widoczną, że nie może ona przedsiębrać oswobodzenia Armenji. Ukryta intencja angielskiego ministerjalnego dziennika leży, o ile się zdaje, w chęci poróżnienia Rosji z Turcją, aby Anglja w charakterze przyjaciółki tej ostatniej znalazła sposobność zająć wygodne stanowisko w Konstantynopolu."

Moskwa 24-go kwietnia. — *Sybirska gazeta* donosi że w ciągu lipca r. z. zbiegło z Kurhanu w tobolskiej gubernji dwóch zesłańców politycznych, będących pod dozorem a ku końcowi roku trzech. Okoliczność ta spowodowała przyjazd gubernatora tobolskiego do Kurhanu, celem zbadania na miejscu przyczyn sprzyjających ucieczkom.

Ostatnia poczta

„Kurjera Warszawskiego".

Kraków 25-go kwietnia.—*Czas* donosi: Wiec rusiński odwołano; odbędzie on się dopiero po wyborach sejmowych.

Lwów 25-go kwietnia.—Izba handlowa uchwaliła wysłać do ministerstwa deputację w sprawie przeniesienia zarządów kolejowych do kraju.

Wiedeń 25-go kwietnia.—*Neue fr. Presse* umieszcza list adwokata Ernesta Agostiniego, obrońcy Ragosy, donoszący, że w Udynie nie odbył się żaden bankiet na cześć ostatniego.

Wiedeń 25-go kwietnia. — Podług wiadomości z Udyny, jeneralny prokurator w Wenecji nie wniesie zapowiedzianego zaskarżenia nieważności do trybunału kasacyjnego w sprawie Ragosy.

Berlin 25-go kwietnia.—*Deutsches Tageblatt* donosi: Odpowiedź w formie depeszy na ostatnią notę kardynała Jacobiniego, przedłożona cesarzowi do podpisu, powiada, że niektóre surowości ustaw majowych mogą być złagodzone, jeżeli Kurja skłoni się do ustępstw w sprawie mianowania księży (*Anzeigepflicht*).

Berlin 25-go kwietnia. — *Norddeutsche Allg. Ztng* użala się w tendencyjnym artykule na przeciążenie pracą ministerjów, wskazując na cierpienia dolegliwe kanclerza i na choroby Böttichera, Burcharda, Ecka, Buscha i Buchera, z których dwaj ostatni nie mogą przez długi czas jeszcze zajmować się sprawami urzędowemi. Po zachorowaniu hr. Hatzfelda powołany został do czasowego zastępstwa Bojanowski z Londynu, ale i ten wczoraj oświadczył, iż z powodu przeciążenia pracą usunąć się musi na czas pewien od służby. Artykuł ten organu ks. Bismarka uważają za zapowiedź wskrzeszenia rady stanu.

Paryż 24-go kwietnia.—Izba deputowanych obradowała dzisiaj dalej nad przemianą renty pięcioprocentowej. Były wice-dyrektor „Crédit foncier", baron Soubeyran, przemawia przeciw konwersji, uważając takową za niedostateczną. Aby wydobyć Francję z krytycznego położenia finansowego, w jakie ją wtrącono, potrzebną jest pożyczka 7—800 miljonów fr. nawet wtedy, gdyby rząd zaniechał wielkich robót publicznych według planu Freycineta. Baudry d'Asson wnosi odrzucenie konwersji, a natomiast zniżenie płac ministrów i wszystkich urzędników cywilnych, pobierających więcej jak 5,000 fr. rocznie. Wniosek ten odrzucony 334 głosami przeciw 34. Wniosek Allain-Targé'go, żądający przemiany renty pięcioprocentowej na trzyprocentową, odrzucony 384 głosami przeciw 87. Następnie przyjęto pierwszy artykuł projektu rządowego i całe prawo (według wczorajszych naszych depesz; *przyp. red.*).

Belgrad 25-go kwietnia. — Podczas wczorajszej rozprawy sądowej Helena Markowiczowa zachowała się apatycznie. Po ogłoszeniu wyroku śmierci rzekła: „Oczekuję spełnienia wyroku!"

Syra 25-go kwietnia.—Powstańcy arabscy w Ye-

menie, pobiwszy wojska tureckie, obsadzili miasto Marbę.

Nowy Jork 25-go kwietnia. — Liczba ofiar orkanu w Mississipi wynosi 83; liczba rannych 300. Zresztą spustoszenia są ogromne. Orkan szalał i w Georgji. Tutaj zabitych jest osób 20, rannych 200.

Telegramy własne „Kurjera Warszawskiego“.

Wiedeń 25-go kwietnia.

Wczorajsze dziewięciogodzinne obrady izby deputowanych nad paragrafem konfesyjnym ustawy szkolnej rozjątrzyły do najwyższego stopnia umysły. Mówcy lewicy, podobnie jak dzisiejsze dzienniki centralistyczne dowodzą, że paragraf ten mieści w sobie zmianę konstytucji i że do uchwalenia jego potrzebną była większość $^2/_3$ części głosujących. Prezydent Smolka oświadczył, że zmiany konstytucji niema, a zresztą cesarz, jako najwyższy stróż ustaw konstytucyjnych, rozstrzygnie, kto ma słuszność.

Paryż 26-go kwietnia.

Komisja senatu przyjęła projekt ustawy o przemianie renty pięcioprocentowej.

Paryż 26-go kwietnia.

Z Alais donoszą, że w kopalniach Bessège nastąpiła gwałtowna eksplozja. Wielu zabitych. Brakuje 127 robotników.

Paryż 26-go kwietnia.

Wczoraj przed samem przedstawieniem w teatrze Ambigu nastąpił wybuch gazu. Dwadzieścia osób ranionych; salę opróżniła publiczność spokojnie.

Dublin 26-go kwietnia.

Powtórnie przeprowadzona rozprawa sądowa przeciw Tymoteuszowi Kelly'emu spełzła znowu na niczem. Sędziowie przysięgli czterokrotnie zbierali się na orzeczenie winy i nie mogli zgodzić się na uchwałę.

Petersburg 26-go kwietnia.

J. C. W. Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz powrócił wczoraj z zagranicy. J. C. W. W. Ks. Następca tronu Oldenburskiego był przyjmowanym wczoraj przez Najjaśniejszych Państwa w Gatczynie.

Petersburg 26-go kwietnia.

W Gatczynie otwarty został wczoraj oddział banku państwa.

Petersburg 26-go kwietnia.

Przybyli do Petersburga remonterzy tureccy udają się w tych dniach do Kozłowa i Woroneża w celu zakupu koni.

Petersburg 26-go kwietnia.

Podane przez *Now. wremja* zatrważające wieści o stanie zdrowia Turgenjewa są przesadzone. Turgenjew ma się lepiej i wkrótce zamierza przenieść się na letnie mieszkanie.

GIEŁDA.

Dnia 26-go kwietnia 1883-go roku.

Giełda warszawska zastosowała się jak zwykle z wielką skrupulatnością do wskazówek z Berlina nadesłanych.

Półmarkowa obniżka kursu rubli wczoraj w Berlinie osłabiona została polepszeniem się usposobienia przy końcu zebrania giełdowego i nieco lepszemi doniesieniami szacunkowemi porannemi — na 202.25 wartość 100 rubli na koniec miesiąca taksującemi.

W tych warunkach podwyżka walut zagranicznych na giełdzie naszej nie mogła być znaczna.

Oto cyfry szczegółowe.

Weksle długoterminowe na **Berlin** płacono 49.57$^1/_2$, później zaś, przy usposobieniu ku zwyżce 49.60 — o 5 do 7$^1/_2$ kop. drożej niż wczoraj. Żądano o 5 kop. wyższe — 49.65.

Krótkoterminowe również w żądaniu 5 kop. wyższe— 49.55. Płacono z początku 49.47$^1/_2$, potem nieco taniej 49.45 i przy końcu znowu drożej 49.50 — o 5 kop. wyżej niż wczoraj.

Na pomniejsze miasta niemieckie tylko krótkoterminowe weksle w obrocie po cenach stosunkowo wysokich 49.37$^1/_2$ i 49.47$^1/_2$ przy końcu zebrania giełdowego.

Na **Londyn** płacono z początku 10.04, później 1 kop., a przy końcu 2 kop. drożej, przy żądaniu 10.07 — o 1 kop. na 1 ft. sterl. drożej niż wczoraj.

Na **Paryż** obrotów nie dokonywano. Żądania 5 kop. wyższe — 40.30.

Na **Wiedeń** żądania bezzmienne 84.70, płacono taniej 84.40 i 84.45.

Na zwyżkowe usposobienie giełd wpływają obawy skutków konwersji paryskiej.

Listy likwidacyjne bez zmiany i bez obrotów. Pożyczka wschodnia w żądaniu 91.85. Tranzakcyj notowania w cedule urzędowej godnych nie dopełniono. Pomniejsze jak słyszeliśmy po 91.70 zawierano.

Listy zastawne ziemskie w żądaniu 100.15 za wszelkie serje i odcinki. Płacono również bez różnicy 99.90 do 100.

Listy miejskie ciągle coraz wyżej. Żądanie za serję II-gą doszły niebywałej cyfry 94, za IV-tą zaś 92.95, serja I-sza i III-cia bez zmiany 95.50 i 93.40, kupowano serję IV-tą po 92.60, 92.70, a nawet 92.90

Akcjami obrotów nie dokonywano. Ceny ciągle bardzo wysokie.

Godzina 12$^1/_2$. Usposobienie ku zwyżce. Za weksle długoterminowe na Berlin płacono już 49.62$^1/_2$, żądanie stosunkowo podwyższone.

J. Wł.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego dnia 26-go kwietnia 1883.

Dowóz zboża nie zwiększa się. Jedną z głównych przyczyn tak małego dowozu jest ta okoliczność, iż wobec spóźnionej pory wiosennej wszelkie roboty w polu są spóźnione i gdzie tylko choć z trudem można je rozpocząć—biorą się do nich energicznie, nie tracąc czasu na wyjazdy na targ.

Dowieziono pszenicy 30 korcy, żyta 30, jęczmienia 12 i owsa 15 korcy.

Za pszenicę bardzo dobrą płacono do rs. 9 za korzec.

Żyto dziś niby trochę taniej kupiono. Najwyższa płacona cena wynosi rs. 5.25.

Jęczmienia niewielką ilość zakupiono po rs. 4.15 i 4.20.

Owies bez zmiany.

Siana i słomy nie dowieziono dziś wcale.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 24-ym kwietnia roku 1883-go, a nie doręczonych adresatom, z powodu niedokładnych adresów:

Szynkman,— Jellinek, hotel Brühlowski, — Chormoc, Zielna 11,—Ulrich,— Lajb Chazin,— Karol Guzik, Bielańska, dom W. Kiesłowskiego,— Izrael Duchowny, Nowolipki 32,—Romblat,—Zajolicz, Wspólna 34, m. 5, — Paszkowski i Oraczewski. W dniu 25-ym kwietnia: Skowronek,— Gęsia nr 33, Menbach Frenkel,— Frenkel, Minkowski, Muranowska 14,— Markus Bermann,— Królikiewicz, Hoża nr 17,—Krakowski, Lisowska,—Horonży Dońskiego kozackiego półku Warlamow.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 9 cali 6.

— **Rozkład godzin** przeznaczonych do bezpłatnego przyjmowania w gabinetach lecznicy, urządzonej przy warszawskiem zgromadzeniu sióstr miłosierdzia św. Elżbiety przy ulicy Długiej (wprost Bielańskiej), w gmachu warszawskiego artyleryjskiego laboratorjum.

W poniedziałki: od 12—1 (gabinet 1) choroby gardła prof. Trautfeter i dr Anders i Żera; od 1—2 (gabinet 1) choroby gardła i płuc: dr Ołtuszewski; od 1—2 (gabinet 2) choroby oczu: prof. Wolfryng i Mikucki; od 2—3 (gabinet 2) choroby nerwowe i wewnętrzne: prof. Lambl i dr Pacanowski; od 3—4 (gabinet 1) choroby nerwowe i wewnętrzne: dr Rosenthal; od 3—4 (gabinet 2) choroby chirurgiczne: dr Starynkiewicz.

We wtorki: od 12—1 (gab. 1) choroby wewnętrzne: profesor Andrejew; od 1—2 (gabinet 1) choroby kobiet: profesor Neugebauer i doktor Sztembart; od 1—2 (gabinet 2) choroby oczu: doktor Mikucki; od 2—3 (gab. 1) choroby wewnętrzne: doktorzy Heinrich i Sobolewski; od 3—4 (gabinet 1) choroby dziecięce: dr Gerlach; od 3—4 (gab. 2) choroby chirurgiczne: doktor Perkowski.

We środy: od 12—1 (gab. 1) choroby zębów: dr Kobyliński; od 1—2 (gab. 1) choroby uszu: doktor Harten; od 1—2 (gabinet 2) choroby oczu: prof. Wolfryng; od 2—3 (gab. 1) choroby wewnętrzne: doktor Stefanowicz; od 3—4 (gabinet 1) choroby chirurgiczne: profesor Efremowski i doktor Kruszewski.

We czwartki: od 12—1 (gab. 1) choroby gardła: prof. Trautfetter i doktorzy Anders i Żera; od 1—2 (gab. 1) choroby gardła i płuc: dr Ołtuszewski; od 1—2 (gab. 2) choroby oczu: prof. Wolfryng i Mikucki; od 2—3 (gab. 1) choroby wewnętrzne i nerwowe: prof. Lambl i doktor Pacanowski; od 3—4 (gabinet 1) choroby nerwowe: dr Rosenthal; od 3—4 (gab. 2) choroby chirurgiczne: dr Starynkiewicz.

W piątki: od 1—2 (gab. 1) choroby kobiet: doktor Sztembart; od 1—2 (gab. 2) choroby oczu: doktor Przybylski; od 2—3 (gab. 1) choroby wewnętrzne: prof. Popow; od 3—4 (gab. 1) choroby wewnętrzne: dr Przewoski; od 3—4 (gab. 2) choroby chirurgiczne: doktor Zawadzki.

W soboty: od 12—1 (gabinet 1) choroby kobiet: doktor Ficki; od 1—2 (gab. 1) choroby wewnętrzne: dr Stefanowicz; od 1—2 (gab. 2) choroby oczu: profesor Wolfryng; od 2—3 (gab. 1) choroby uszu: doktor Harten; od 3—4 (gab. 1) choroby dziecięce: dr Gerlach; od 3—4 (gab. 2) choroby chirurgiczne: doktor Kruszewski.

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 25 Kwietnia (7 Maja) r. b. o godz. 11½ rano, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy, licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę w roku 1884 dla Warszawskiej straży ogniowej:

1. Chomont do pociągu narzędzi ogniowych 85 sztuk od rs. 45 za sztukę.
2. Zgrzebeł 100 sztuk od kop. 60 za sztukę.
3. Szczotek 100 sztuk od kop. 90 za sztukę.
4. Der z popręgami 18 sztuk od rs. 5 kop. 50 za sztukę.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowaną deklarację napisaną na papierze stemplowym ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem kasy m. Warszawy, na złożone w tejże Kasie vadium w ilości rs. 408 i na koszta ogłoszenia rs. 45, które nie utrzymującemu się przy licytacji zaraz zwrócone będą.

Warunki i wzory są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się dostawy w r. 1884 dla Warszawskiej Straży Ogniowej (wypisać z obwieszczczenia wszystkie przedmioty dostawy), z ustąpieniem od cen przez Magistrat do licytacji podanych procentów . . . (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w kasie m. Warszawy vadium w ilości rs. 408 i na koszta ogłoszenia rs. 45 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania).

Pisałem dnia N. (wypisać dzień, miesiąc i rok).

Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 1027—

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 25 Kwietnia (7 Maja) r. b., o godzinie 11 rano, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy, licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje, na dostawę w r. 1884 dla Warszawskiej Straży Ogniowej 160 sztuk lin do wycierania kominów od rs. 9 za linę

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowaną deklarację napisaną na papierze stemplowym ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem kasy m. Warszawy, na złożone w tejże kasie vadium w ilości rs. 145 i na koszta ogłoszenia rs. 40, które nie utrzymującemu się przy licytacji, zaraz zwrócone będą.

Warunki i wzory są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się dostawy w r. 1884, dla Warszawskiej Straży Ogniowej 160 lin do wycierania kominów, po cenie rs. . . . . za linę, (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie m. Warszawy vadium w ilości rs. 145 i na koszta ogłoszenia rs. 40, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania)

Pisałem dnia N. N. (wypisać dzień, miesiąc i rok).

Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 1044—

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 25 Kwietnia (7 Maja) r. b., o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy, licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje, na dostawę w r. 1884 dla Warszawskiej Straży Ogniowej:

1) płótna flamanckiego gwardyjskiego bielonego 760 arszynów od kop. 32 za arszyn;
2) płótna koszulowego 4683 arsz. od kop. 36 za arszyn;
3) płótna podszewkowego 6678 arsz. od kop. 15 za arszyn;
4) płótna czarnego astrachani 2168 arsz. od kop. 18 za arszyn.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowaną deklarację napisaną na papierze stemplowym, ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem kasy m. Warszawy, na złożone w tejże Kasie vadium w ilości rs. 286 i na koszta ogłoszenia rs. 45, które nieutrzymującemu się przy licytacji, zaraz zwrócone będą.

Warunki i wzory są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuje się dostawy w r. 1884 dla Warszawskiej Straży Ogniowej (wypisać szczegółowo z obwieszczenia wszystkie przedmioty dostawy) z ustąpieniem od cen przez Magistrat do licytacji podanych procentów . . . (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie m. Warszawy, vadium w ilości rs. 286 i na koszta ogłoszenia rs. 45, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. N., (wypisać miejsce zamieszkania).

Pisałem dnia N. N. (wypisać dzień, miesiąc i rok).

Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 1026

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 26-go kwietnia 1883 r.

	Z końc. giełdy żąd.	płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	49.55	—.—
Londyn 1 funt sterl. „ „	10.07	—.—
Paryż 100 franków „ „	40.30	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	84.70	—.—
Papiery publiczne:		
4% Listy z. 3 okr. ser. I i II	—.—	—.—
5% Listy z. nowe z r. 1869 d.	100.15	—.—
„ „ „ m.	100.15	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	95.50	—.—
„ „ „ II	94.00	—.—
„ „ „ III	93.40	—.—
Listy zast. m. Łodzi ser. I II	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne duże.	87.50	—.—
„ „ małe.	87.35	—.—
Bilety Banku Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	91.85	—.—
II „ „ rs. 100	91.85	—.—
III „ „ rs. 100	91.85	—.—
Akcje i obligacje:		
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabryczno-łódzk.	—.—	132.
Akcje Banku handl. w Warsz.	316.	—.—
Akcje Banku dysk. w Warsz.	316.	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ognia	—.—	160.
Akcje warsz. Tow. fabr. cukru	—.—	1250.
Akcje Tow. fab. cukru Józefów	—.—	500.
Akcje Dobrzel. Tow. fab. cukru	—.—	1100.
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. fabryki machin . .	—.—	—.—
Akcje Tow. Łazienek i Łaźni	—.—	—.—
Akcje Tow. zakł. przędz. Zaw.	—.—	—.—

Wartość kuponów:
Od Listów zast. nowych 5% kop. 172 2/9.
Od Listów z. m. Warsz. s. I i II k. 34 13/18.
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 143 1/18.
Od listów likwidacyjnych kop. 161 1/9.

TARGI «na placu Witkowskiego».

Dnia 26-go kwietnia 1883 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242—250 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	—	—
„ „ biała . . .	—	—	—	—
„ „ wyborowa .	—	—	—	900
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	—	—
„ średnie	—	—	515	525
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	415	420
Owies . . . . 141 f.	90	95	360	375
Gryka . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewo opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękkie „	—	—	—	—

CENY ZBOŻA.

za pud na stacji „Praga“ dr. żel. warsz.-teres. z dnia 25-go kwietnia 1883 r.

Pszenica wyborowa 130 — 142, średnia 118—130, ordynaryjpa 90—115.
Żyto wyborowe 84—88, srednie 80—83, ordynaryjne 77—78.
Jęczmień wyborowy 75—90, średni —.— ordynaryjny —.—.
Owies wyborowy 92—98, średni 84—90, ordynaryjny 75—82.
Groch 76—115. **Gryka** 78—88. **Kasza jaglana** 115—125, średnia —.—, ordynaryjna —.—. *B. Werner et Comp.*

CENA OKOWITY:

z dnia 26-go kwietnia 1883 roku.

Nieuregulowana.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchod. godziny	i minut.	Przych. godziny	i minut.
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50 r.
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 pp
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	— w.	7	15 w.
Osob. miejsc. 3 klasy (do Piotrkowa i Kutna) . . .	5	35 pp	10	10 r.
Warsz.-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	2	35 pp	2	45 pp
Osobowy 3 klasy	6	50 r.	10	30 w.
Warsz.-Terespolska:				
Kurjerski 2 klasy	4	10 pp	1	15 p.
Pocztowy 3 klasy	11	— r.	7	14 w.
Osobowo-towarowy	7	15 w.	7	53 r.
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	8 r.	7	33 w.
Osobowy 3 klasy	6	43 w.	3	43 p.
Pocztowy 3 klasy	11	48 w.	12	58 r.
Nadwiśl. do Mławy:				
Osobowy	9	21 r.	7	56 w.
Pocztowy	6	33 w.	10	42 r.
Nadwiśl. do Kowla:				
Osobowy	9	— w.	8	14 p.
Pocztowy	1	47 p.	2	12 r.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codzień (oprócz niedziel) o godz. 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codzień (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana.— Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 m. 30 z rana.—Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartkl i niedziele o godz. 7 z rana—Statek pasażerski przybywający do Nowej-Aleksandrji (Puław) o godz. 2 po południu, łączy się z pociągiem drogi żelaznej nadwiślańskiej odchodzącym z Lublina o godz. 4 m. 57 po południu, a przybywającym **do Warszawy o godz. 10 m. 27 wieczorem.**

Nauka i wychowanie.

Osoby życzące powierzyć swe dzieci na kurację ciechocińską troskliwej opiece, zechcą porozumieć się przy ul. Złotej № 13, m. 18.

Osoba z patentem Instytutu Muzycznego, udziela lekcje muzyki na fortepianie, teorji i harmonji, oraz przysposabia uczennice do egzaminu. Chmielna № 46, m. 6. 5170

Francuzka bona, z chlubną rekomendacją, mająca lat około 30-tu, poszukuje miejsca do dzieci. Krakowskie-Przedmieście 7, prawe skrzydło, mieszk. № 28, na dole. 5999

Francuzka rodowita, z dyplomem, udziela lekcje metodą teoretyczno - konwersacyjną. Nowy-Świat № 39, mieszkania 31. 5983

Bony niemki zechcą się zgłosić do biura nauczycielskiego Anny Damerau, Krakowskie-Przedm. № 36, wprost Saskiego placu.

Paryżanka młoda świeżo przybyła z chlubnemi świadectwami poszukuje miejsca w zamożnym domu. Zwrot kosztów drogi. Zastać można od godziny 10 do 2½, ulica Chmielna № 30, mieszk. 5. 5937

Prof. de Préchamps, Długa 23. Francuzka życzy do towarzystwa lub wyjechać do kąpieli za granicę. (Paryżanki nowo-przybyłe).

Bona niemka potrzebna jest. Zgłosić się na ulicę Włodzimierską № 14, m. 18. 787

Bona francuzka potrzebna jest do małych dzieci. Mokotowska № 8, mieszk. 1. 5890

Lekcje języka niemieckiego można pobierać za nader umiarkowaną cenę. Wiadomość: Nowy-Świat № 67, w sklepie futer p. Konińskiego. 5881

Angielka, katoliczka, z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca stałego do opieki nad panienkami. Wiadomość: Nowy-Świat № 40, mieszkania 14. 5876

Rodowita francuzka, bardzo dystyngowana, życzy sobie miejsca osoby do towarzystwa. Oferty przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego pod lit. **A. B.** 6123

Nauczycielka upoważniona od Rządu, życzy udzielać na godziny lekcje języków: ruskiego, polskiego, francuzkiego i niemieckiego, oraz innych nauk klasycznych. Wiadomość przy ulicy Żurawiej № 1, 2-e piętro, mieszkania № 8). 5772

Bona niemka z dobremi świadectwami, potrzebna jest do 7-letniej dziewczynki na prowincję, w blizkości Warszawy. Wiadomość: Chmielna № 23, mieszk. 9. 5902

Angielka poszukuje miejsca z pensją rs. 300. Wiadomość u C. Blumental, Włodzimierska № 3. 829

Osoba młoda, która ukończyła z patentem wyższy zakład naukowy, znająca gruntownie język rosyjski i nauki klasyczne, może przygotowywać panienki do gimnazjów. Wiadomość w biurze ogłoszeń, Senatorska 18. 828

Bona francuzka młoda, z dobremi świadectwami, do umieszczenia. Wiadomość w biurze nauczycielskiem Anny Damerau, Krakowskie-Przedm. № 36, wprost Saskiego placu.

Francuzka rodowita poszukuje lekcyj gramatyki, literatury lub konwersacji. Ulica Złota № 13. od godz. 5—8 w wieczór. 6101

Człowiek młody pragnie pobierać lekcje francuzkiej konwersacji od młodej ujmującej osoby. Oferty pod lit. W. P. składać w kiosku, Bracka, róg Chmielnej. 820

Posady i prace.

Panna kompletnie zdatna do szycia sukien na maszynie, potrzebna jest, może być przyjęta ze wszystkiem, oraz i do szycia w ręku. Leszno № 18, mieszkania 40. 5917

Buchhalter, który lat kilka przy cukrowniach pracował, korespondujący w językach: polskim, niemieckim i rosyjskim, mający chlubne świadectwa i rekomendacje osób poważnych, szuka posady przy cukrowni. Łaskawe oferty pod adresem: panu W. S. Warszawa, Długa 32, mieszk. 36. 5755

Osoba znająca krawieczczyznę, poszukuje szycia w domu prywatnym. Wiadomość: **ulica Szczygla № 3, mieszk. № 13.** 5986

Człowiek młody obeznany z handlem towarów żelaznych, potrzebny jest zaraz. Oferty przyjmuje kantor Kurjera Warszawsk. pod lit. K. L. 5889

Panna potrzebna, umiejąca szyć na maszynie. Wiadomość: Aleje Jerozolimskie 23, mieszkania 7. 808

Uczeń potrzebnym jest do zakładu blacharskiego. Nowy-Świat № 4. 5704

Młodzieniec niezamożnej rodziny, a dobrej konduity, któryby ukończył najmniej 4 klasy, żądanym jest do apteki na prowincję na ucznia, pod warunkami bardzo korzystnemi. Wiadomość w Warszawie, przy ulicy Włodzimierskiej № 11, mieszk. 6. 5851

Człowiek młody obeznany z księgarstwem polskiem, mówiąby także po niemiecku, może znaleźć miejsce w jednej z księgarń w Petersburgu. Wiadomość w księgarni Ludwika Polaka, Nowy Świat № 39, między godziną 1-szą a 3-cią. 785

Urzędnik poszukuje zarządu porządnego domu, za mieszkanie z 2-ch pokoi z kuchnią. Oferty przyjmuje kantor Kurjera pod lit. St. S. 150. 5855

Terminator potrzebny w fabryce powozów. Ul. Elektoralna 9, wiadomość tamże. 5678

Rządca obeznany z czynnością administracyjną i policyjną, życzy sobie przyjąć zarząd większego domu chociażby za mieszkanie. Wiadomość przy ulicy Ogrodowej № 26, u rządcy domu. 5800

Ogrodnik żonaty (niemiec), który przez czas dłuższy w Prusach zakład ogrodniczo-handlowy samodzielnie prowadził, a obecnie od jesieni jako pierwszy ogrodnik w dobrach hrabiowskich w Rosji jest zatrudnionym, opatrzony dobremi świadectwami, poszukuje natychmiast odpowiedniej posady. Zgłoszenia przyjmuje kantor Kur. pod lit. E. S.

Potrzebna na prowincję osoba młoda, łagodna, znająca się na kuchni, do pojedynczej osoby. Hotel **Polski 93, do soboty, od 6 do 8 wieczorem** 807

Kassjerka będąca na miejscu, poszukuje zajęcia od 1 Maja roku bież., na żądanie kaucja. Wiadomość Złota 28B, mieszk. 25.

Panny podręczne, do szycia bielizny potrzebne są. Marszałkowska 67, skład płótna z fabryki Żyrardów. 5303

Majster giserski potrzebnym jest do odlewni żelaza. Tylko posiadający chlubne świadectwa, zechcą złożyć swój adres z krótkim opisem dotychczasowej praktyki, pod lit. A B. 5 w kantorze Kurjera Warsz. 5914

Z kaucją rs. 1,000 i poręczeniem, mężczyzna w średnim wieku, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty uprasza składać w biurze ogłoszeń, Senatorska № 18, pod lit. Z.

Potrzeba zaraz kasjera i do prowadzenia książek w miejsce wychodzącego obecnie, lub też zdolnego człowieka do kierowania całym interesem, w obu razach kaucja w gotowiźnie jest wymaganą. Zgłaszać się proszę do kantoru Spółki Taniego Opału, ulica Hr. Kotzebue № 3, w godzinach między 2 a 5 po południu. 5823

Uczeń potrzebny jest do tapicera, przy ulicy Marszałkowskiej № 34. 5802

Restaurator pożądany jest do Zacisza, za Ząbkowskiemi rogatkami, z powodu znacznego ożywienia okolicy, przez budowę fabryk w Markach i fortów na Radzymińskiej szosie. Wiadomość na miejscu w folwarku.

Osoba przyzwoita ulokować się może z życiem, fortepianem, za rs. 18 miesięcznie. Tamże potrzebują Bony francuzki na wyjazd z dobremi świadectwami. Mazowiecka 1, m. 18.

20 panien do okryć, spódnic, maszynistki i do nauki. Niecała № 11. — Marcinek.

Panny potrzebne do maszyny, podręczne i do dziurak. Ul. Wspólna № 7, m. 15. 5927

Rządca domu z kaucją 500 rs. poszukuje zarządu domu za mieszkanie. Adres pozostawić proszę w kantorze Kurjera pod liter. **A. K. 500.** 6009

Magle do sprzedania na miejscu albo do wzięcia. Ulica Żelazna № 16. 5801

Wspólnik lub wspólniczka mogąca choć małą kwotą rozpocząć interes przemysłowy stosunkowo wielką przynoszący korzyść złoży oferty w Kantorze pod lit. A. A. 5936

Rs. 6,000 do wypożyczenia zaraz na pewną hypotekę miejską lub wiejską warszawską. Wiadomość: Marszałkowska № 16, m. 12, do godziny 11 rano i od 3—5 po południu. 5809

Magle angielskie w dobrym stanie, do sprzedania, z miejscem lub bez; cena przystępna, Nowowiejska № 9. 5750

Do sprzedania majątek ziemski 20 włók przestrzeni, oddalony od Warszawy o jedną stację kolei żelaznej. Wiadomość: Nowy-Świat № 4, m. 10, od 9 rano do 12. 5939

Osoba przyjemnej powierzchowności, z gotowizną rs. 1,000, potrzebna jest do interesu dobrze procentującego od lat kilku, jako zarządzająca oprócz pensji, procent od czystego dochodu, gwarancja pewna, ryzyko żadne. Świętokrzyzka № 2, w sklepie Romana od godz. 12 do 3. 5995

Koncesjonowane biuro realizacji dokumentów pieniężnych L. Grużewskiego, Długa 53. Sprawy sądowe we wszystkich instancjach Cesarstwa i Królestwa, prowadzi własnym funduszem, za potrąceniem 10% od summy. 694

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania handel win i towarów kolonialnych w Warszawie przy jednej z ulic zaludnionych, obrót roczny przeszło 20,000 rs., komorne tanie. Wiadomość w biurze komisowem Fedeckiego, Miodowa № 3. 5414

Przedsiębierstwo budowniczego i majstrów podejmujące się entrepryz budowlanych pod zarządem M. Zawadzkiego; biuro przy ulicy Królewskiej № 43, w Warszawie. Wykonywa wszelkie entrepryzy tak w Warszawie jako i na prowincji po cenach możliwie nizkich, przygotowywa plany na wzniesienie nowych budowli, jako i przeróbki obecnie istniejących. Na żądanie kupujących ocenia wartość domów wykazując rzeczywisty ich szacunek. Urządza przybory sklepowe, restauracyjne i kąpielowe, również wykonywa roboty malarskie przy domach i budowlach, oraz odnawia i restauruje nadgrobki na cmentarzach wszystkich wyznań. Odnawia kościoły, dwory, zabudowania gospodarskie i wszelkie inne. 5878

Kawiarnia do odstąpienia z powodu wzięcia większego interesu, za przystępną cenę. Niecała № 10, mieszkania 11. 5778

Interes korzystny. Jest do odstąpienia w każdym czasie z powodu słabości sklep spożywczy dobrze procentujący, przy jednej z ulic pryncypalnych, za cenę bardzo przystępną. Wiadomość: ulica Wspólna № 21, m. № 11.

Trzy włóki i szesnaście morgów ziemi do nabycia. Wiadomość na Nowej Pradze, dom Kozłowskiej, ulica Mała № 141 lit. H. u p. Sturtzel. 5978

Od 1,000 do 50,000 rs. do wypożyczenia, na 1-y numer hypotek, pośrednictwo wyłącza się. Adres złożyć w kantorze Kurjera, pod lit. A № 1. 5845

Rs. 6—7,000 do ulokowania na dom, zaraz po towarzystwie. Złota № 16, m. 3. 5558

Interes korzystny, w bardzo dobrym punkcie miasta do odstąpienia z powodu zmiany interesu. Bliższa wiadomość w handlu win p. Roguskiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w resursie obywatelskiej. 5352

Do sprzedania willa, w blizkości Warszawy, dom mieszkalny z ogrodem warzywnym i spacerowym, werendami i zabudowaniami gospodarskiemi. Interesanci adresy raczą zostawiać w kantorze tegoż Kurjera pod literami Z. Z. X. 5899

Restauracja egzystująca już od lat 40, jest do odstąpienia w każdym czasie, z wszelkiemi rekwizytami, kontrakt trzy-letni, patent do Nowego Roku 1884 zapłacony, dzierżawa do 1 Lipca zapłacona, dla słabości zdrowia zakład odstępuje się, na Pradze, ulica Brukowa, domu № 387. 5780

Zarząd dóbr Brzezic op. Wodzisław wydzierżawia we młynie parowodnym amerykańskim mielenie od dnia 1 lipca 1883 roku. Oferty wyżej 75 kopiejek od korca przyjmują się do dnia 1 czerwca. Młyn przemiela miesięcznie 800 korcy siłą wody. 6112

Jest do sprzedania zaraz handel towarów kolonialnych przy jednej z pryncypalnych ulic na bardzo dogodnych warunkach. Wiadomość w kantorze A. Bindernagel, Danielewiczowska № 8. 6085

Z powodu zmiany interesu jest do sprzedania sklep wiktuałów za przystępną cenę, przy ulicy Nowe Miasto № 27. Wiadomość na miejscu. 6097

Kawiarnia do sprzedania. Ulica Krucza № domu 15. 5977

Sklep norymberski i galanteryjny do sprzedania. Wiadom.: Wspólna № 14, w sklepie.

Kawiarnia z jedzeniami i billardem do sprzedania. Wiadomość w kiosku, róg Rymarskiej i Leszna. 5728

Kapitały do lokacji na większe majątki i domy, w biurze komisowem kaucjonowanem J. Fedeckiego, Miodowa № 3. 719

Magle do sprzedania. Ulica Senatorska № 20. 6098

Magle dwa do sprzedania z powodu słabości. Nowy-Świat № 12. 819

Sklep dystrybucyjno-galanteryjny do sprzedania zaraz. Świętokrzyzka № 25. 6083

Sklep wiktuałów jest do odstąpienia w każdym czasie. Ulica Smolna № 11. 6106

Sklep wiktuałów jest do sprzedania każdego czasu z powodu niedozoru. Wiadomość: ulica Elektoralna № 7 lit. a. 6084

Pożyczka rs. 3,000 potrzebna na majątek ziemski, procent dobry, pewność zupełna, oraz do sprzedania 3,000 sztuk starodrzewu, zdatnego na belki. Uprasza się o nadesłanie adresów do kantoru Kurjera, pod lit. W. 4.

Handel towarów kolonjalnych i win, w bardzo zaludnionym punkcie, z wyrobioną kljentelą, hurtową i detaliczną do sprzedania z przyczyny musowego wyjazdu, za rubli 3,000. Adres: Zawadzki, Królewska 43. 6135

Interes bardzo korzystny, przynoszący 15% rocznie, do odstąpienia, na który potrzebnym jest kapitał do 12 tys. rs. Wiad.: Nowy-Świat № 12, mieszk. № 1. 6130

2 domy obok siebie: murowany i drewniany, razem łokci 93 frontu, z dogodnemi warunkami do nabycia. Wiadomość № 1 Walicow, u właściciela domu. 6114

Suma hypoteczna rs. 2,200 na obszernej posesji murowanej w Warszawie ubezpieczona, z zapewnieniem korzystnego procentu, jest do odstąpienia. Bliższe objaśnienie w kancelarji p. notarjusza Lilpopa w Sądzie Okręgowym. 6128

Lokale.

Warsztat duży z mieszkaniem, zdatny na jaki proceder przemysłowy, fabrykę lub skład, do wynajęcia zaraz. Wiadomość: ulica Leszno № 76. 5477

Przy ulicy Brackiej № 4, drugi dom od Placu Ś-go Aleksandra, do wynajęcia od Ś-go Jana lokale: z 10, 5, 4, 3 pokoi, z wodociągami, zlewami, waterklozetami, kąpielami, gazem, dzwonkami elektrycznemi. Wiadomość na miejscu. 4632

Dwa sklepy od 1-go Lipca. Ulica Chmielna № 9. 5599

Chmielna 9. Od 1 Lipca apartament na 1-m piętrze, i 5 pokoi na 2-m, wolne od 1 Czerwca, z wszelkiemi wygodami. 5598

Letnie mieszkania za rogatką Belwederską, dwa lokale po 2 pokoje z kuchniami, za ogrodem p. Bardeta, osada Sielanki. Wiadomość na miejscu, lub Krochmalna № 33, róg Żelaznej. Jan Górski. 5870

3 pokoje, przedpokój i kuchnia, przy ulicy Tamka № 36, wprost Instytutu Muzycznego

Stajnia, wozownia i szopa, do wynajęcia każdego czasu, ulica Piękna № 31. 5887

9 pokoi z przedpokojem, kuchnią, na parterze, wraz z ogrodem, stajnią i wozownią, do wynajęcia od 1 Lipca. Aleja Jerozolimska róg Marszałkowskiej № 25. 770

Lokale z komfortem większe i mniejsze, od 2 do 10 pokoi, ciepłe i suche, z wszelkiemi wygodami, oraz stajnia i wozownia z górą na siano, do wynajęcia od Lipca 1883 r. Wilcza 15a. 5221

Przy ulicy Nowo-Zielnej № 40, drugi dom od Królewskiej, wprost ogrodu Saskiego, do wynajęcia od 1 Lipca r. b., dwa lokale, na 1-m piętrze, od frontu 7 pokoi, przedpokój, kuchnia, stajnia i wozownia; na parterze 7 pokoi, przedpokój i kuchnia, z wodociągami, zlewami, waterklozetami, gazem, dzwonkami elektrycznemi. Wiadomość na miejscu. 5258

Dwa pokoie i kuchnia, na 1-m piętrze, od frontu świeżo wyrestaurowane, dla porządnej familji, są do wynajęcia zaraz, lub od Ś-go Jana r. b., przy ulicy Tamka, róg Topiel № 16, dom Biernackiego, za cenę rubli 185. Wiadomość: Krucza № 21, w fabryce fortepianów. 5965

Pokój do wynajęcia z osobnem wejściem, z bramy na lewo. Szpitalna № 2, m. 6.

Lokal z 6 pokoi z łazienką oraz 5 i 3 pokoje z alkową, wodociągami i zlewami, niemniej stajnia z mieszkaniem dla stangreta, jako też obszerna wozownia z górą na siano, obok tej pokój z kuchenką, jest do wynajęcia w domu № 31, przy ulicy Nowogrodzkiej, wiadomość u rządcy domu. 5931

Na parterze, Mokotowska drugi dom od placu św. Aleksandra № 21 do wynajęcia zaraz, umeblowane dwa pokoje, przedpokój i kuchnia, z wygodami, oknami na ogród do 1 lipca za 45 rs. Wiadomość u rządcy. Tamże jest do sprzedania kołyska żelazna nowego fasonu. 5924

Mieszkanie umeblowane, składające się z 4-ch pokoi, kuchni i przedpokoju, jest do wynajęcia zaraz lub od 1-go Maja. Wiadomość: Włodzimierska № 4, m. 5. 5811

Mieszkania letnie większe i mniejsze. Skierniewice, wiadomość na miejscu u notarjusza.

Pokój frontowy z osobnem paradnem wejściem, z meblami, samowarem i usługą, może być i z salonem. Wspólna № 34a, mieszkania № 6. 5464

Salon z balkonem, elegancko umeblowany, na 1-m piętrze, od frontu, oraz pokój z meblami, usługą i wszelkiemi wygodami, do wynajęcia, od 1 Maja r. b. — Tamże mogą być obiady prywatne. Aleja Jerozolimska 23, mieszkania 3. 5843

Lokale letnie w Wilanowie są jeszcze do wynajęcia. Wiadomość tamże w administracji dóbr. 5894

Jeden pokój lub 2 z meblami, miesięcznie, do odnajęcia zaraz, dla pani lub państwa. Nowy-Świat № 12, mieszk. 12. 5871

Ładnie umeblowane 3 pokoje, przedpokój, frontowe, do najęcia zaraz. Nowy-Swiat № 1, mieszkania 11. 5901

Pokój elegancko umeblowany, z usługą i samowarem, 1-e piętro, front. Widok 21a, lokalu 3. 5963

Pokój umeblowany, z życiem i usługą. Ul. Nowy-Świat № 28. 5993

Do najęcia miesięcznie na Zielonym Placu № 1, dwa pokoje kawalerskie, umeblowane, na 1-m piętrze, od 1 Maja do 1 Listopada, wchód od ul. Jasnej, w oficynie. 5970

Mieszkanie zajmowane lat 15 przez dentystę jest do wynajęcia od 1 Lipca r. b., składa się z 8-u pokoi, z dwoma wejściami wygodnemi, z przedpokoju obszernego, kuchni, śpiżarki, wygódki, piwnicy i góry, na 1-m piętrze, od frontu, przy ulicy Nowy-Świat № 53 nowy, wiadomość u właściciela domu.

Na parterze, Nowy-Świat № 39 dom Lewentala, do wynajęcia umeblowane 3 pokoje, przedpokój i kuchnia, z wodociągiem, wygodami, do Października, miesięcznie rs. 60, stróż wskaże. 5812

Od 1-go Lipca r. b. do wynajęcia na parterze od frontu; 6 pokoi, przedpokój, kuchnia z antresolami dla służby, spiżarka i piwnica, stajnia i wozownia; przy ul. Wiejskiej № 7/1725, naprzeciw ogrodu Fraskati.

Przy placu Teatralnym pod № 7/473B, do wynajęcia od 1-go Lipca r. b. sklep duży z takimże pokojem i lokale większe i mniejsze, oraz dwa miejsca narożne, na wystawki. Wiadomość u rządcy domu, lub gospodarza.

Poszukuje się od 1 Lipca w okolicach Placu Teatralnego dwóch mieszkań w jednym domu, jednego frontowego, na dole lub 1-m piętrze, złożonego z trzech pokoi i kuchni; drugiego choćby w oficynie z dwóch pokoi i kuchni. Adres proszę nadesłać na Danielewiczowską № 2, mieszk. 18. 5882

Zaraz do wynajęcia miesięcznie lub do 15 Lipca: salon i pokój sypialny, i pokój oddzielny lub łącznie z meblami, samowarem, usługą, lub całodziennem utrzymaniem Ulica Nowogrodzka № 3, stróż wskaże. 5813

Pokoje elegancko umeblowane, od 1-go do 4-ch, do wynajęcia od Maja. Bracka № 5, mieszkania 20. 5837

Sklep obszerny z dwoma oknami i piwnicami, potrzebny jest od 1-go Czerwca lub 1-go Lipca. Oferty składać w kantorze Kurjera Warsz. pod liter. B. P. 5910

Od 1 Lipca 5 pokoi z balkonem, przedpokój, kuchnia, schowanka, na 1-m piętrze, od frontu 450 rs. Od 1 Czerwca 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, na dole. 1 pokój z kuchnią, od frontu. Wilcza № 17B, u gospodarza. 5770

Sklep przytem pokój i kuchnia do wynajęcia od 1-go lipca r. b. Plac Zamkowy № 101/33 wiadomość u właściciela. 6089

Pokój z meblami rs. 9 miesięcznie każdego czasu do najęcia. Nowogrodzka № 1. 6099

2 mieszkania po 3 pokoje na 2-m piętrze od frontu, do wynajęcia od św. Jana. Wiadomość u właścicielki. Długa № 6/542. 6122

Lokal, 5 pokoi i salon obszerny, schowanie, kuchnia, z piwnicą i wodociągiem, front na południe, z widokiem otwartym, na 2-m piętrze, przy ulicy Widok pod № 8, za rs. 750 rocznie; tudzież dwa mniejsze mieszkania na 3-m piętrze, do wynajęcia od 1 Lipca r. b.

Pokój z meblami i usługą jest zaraz do wynajęcia. Ulica Chmielna № 35, w oficynie lewej, mieszkania № 11. 6137

Pokój z alkową, osobnem wejściem, meblami, 12 rs. miesięcznie, do wynajęcia zaraz lub od 1-go Maja. Nowogrodzka 31, m. 15.

5 pokoi z kuchnią, za rs. 500 rocznie, od frontu; także 3 i 2 z kuchniami są do wynajęcia od Ś-go Jana. Waliców № 1. 6113

Doniesienia rozmaite.

Fabryka kufrów, waliz i toreb podróżnych Walerjana Breymeyera, Krakowskie-Przedmieście 22, wprost ulicy Hr. Berga, przyjmuje wszelkie reperacje. 660

Billard do sprzedania. Wiadomość: Nowy-Świat № 9, w restauracji. Tamże potrzebny jest pomocnik jeometry. 5302

Koloruję elegancko fotografje od kop. 50, przyjmuję do nauki przystępnie i sklejam specjalnie wszelkie przedmioty stłuczone. Krakowskie-Przedmieście 31. — Jabłoński. 6071

J. Kornecki, skład win i delikatesów, Nowy-Świat 40. Śniadania gorące i kolacje, w osobnych gabinetach. Specjalność wina węgierskie. 333

Potrzebne są panny do maszyny Wheelera i podręczne. — Tamże jest do sprzedania para łóżek i pół tuzina koszul damskich Krucza № 19, mieszk. 11. 5769

Podejmuje się roboty zduńskiej wszelkiego rodzaju: piece salonowe, zwyczajne, piekarskie, cukiernicze i kuchenno-restauracyjne w Warszawie i na prowincji. — Jan Drago. Tamka № 35. 5962

Pod № 6/7 przy ulicy Świętojańskiej do wynajęcia na zakład od lat 30 egzystująca bawarja tak zwana pod 6-ką bez utensyliów, zarazem piesek pinczerek jest do sprzedania.

Potrzebny jest specjalista, do krochmalnopatocznej fabryki pod Elizawetgradem. Wiadomość: ul. Wielka № 7, mieszk. 1. — Tamże jest do sprzedania lando za rs. 650.

15 rs. za pełny kurs kroju i szycia damskich ubiorów, biednym taniej. Przyjezdna z zagranicy dama, wyucza w krótkim czasie, po nowowynalezionej dotąd niepraktykowanej najłatwiejszej francuzkiej metodzie dla każdego pojętnej. Elektoralna № 28, mieszkania № 16. 6105

Ktoby chciał z osób nie młodych przyjąć młodą osobę, dobrze wychowaną, nie mającą rodziców, do swego domu na mieszkanie i całodzienne utrzymanie, za co obowiązuje się wyręczać panią domu i być życzliwą, nie jako obca, ale jako córka. Oferty proszę złożyć w kantorze Kur. pod lit. M. L.

Dziewczynka dziewięcio-letnia Marjanna Madanowska, wyszła z domu dnia 24 b. m. i dotychczas nie wróciła. Uprasza się o wiadomość: ulica Nowy-Świat № 51. 6132

Jest do oddania na własność chłopczyk roczny z inteligentnych rodziców, z powodu ciężkiej choroby matki i niemożności wychowywania dalszego. Bracka № 6, m. 21.

Osoba młoda ze zdrowym i dobrym pokarmem, pragnie przyjąć dziecko do karmienia. Wiadomość Stara Praga ulica Moskiewska № 290 dom p. Jareckiej. 6086

Mężatka życzy przyjąć dziecko do piersi. Ulica Łucka № 10. Wiadomość u właściciela domu. 6110

Akuszerka M. S. posiada pokoje osobne, wspólne, dla miejscowych, przyjezdnych potrzebujących pomocy. Warunki dogodne. Ul. Bracka № 6. 5190

Akuszerka M. Frączak przyjmuje do siebie osoby spodziewające się słabości, z umieszczeniem dziecka, po umiarkowanej cenie. Stare-Miasto № 21. 5060

U akuszerki są pokoje osobne, dla osób spodziewających się słabości. Marszałkowska 60, w blizkości ogrodu Saskiego. 5268

Akuszerka Bandtke przyjmuje panie na słabość, w osobnych i wspólnych pokojach, sekret zapewnia się.—Tamże jest mamka bez długu. Ulica Hoża № 12 litera A. 5886

Akuszerka O. Gumińska przyjmuje osoby spodziewające się słabości. Cena umiarkowana. Szpitalna № 2, m. 14. 5992

Akuszerka Natalja przyjmuje osoby spodziewające się słabości, dla których są pokoje osobne; ceny umiarkowane. Ul. Hoża № 14 lit. B, mieszk. № 21. 5973

Mamka młoda, bez długu, u akuszerki Dulskiej. Ulica Łucka 13. 6141

Mamka z młodym pokarmem do umieszczenia, u akuszerki. Marszałkowska 6E. 826

Mamki wiejskie i miejskie, jedna niemka na wyjazd. są u akuszerki. Ul. Złota № 27.

Mamka z młodym i świeżym pokarmem, bez długu. Piwna № 13, m. 14, piętro 4-e.

Mamki ze świeżym i starszym pokarmem, bez długu, u akuszerki. Chłodna 23. 6124

Mamka zdrowa, bez długu, u akuszerki. Marszałkowska № 34. 6090

Mamka młoda ze świeżym i bardzo obfitym pokarmem, szatynka, z małym długiem, u akuszerki Borysewicz. ul. Sienna № 4 lit. d, mieszkania № 3. 6094

Portmonetka z kwitami z kasy dobroczynności i adresami potrzebnemi na ulicy Hr. Berga została zgubioną. Łaskawy znalazca raczy złożyć w sklepie magazynu mód p. Zarembskiej przy ul. Niecałej wprost Saskiego ogrodu. 6092

Kopertę z rachunkami zapomnianą we środę w Saskim ogrodzie na ławce około studni, łaskawy znalazca powrócić zechce do właściciela domu № 13 Wspólna. 6091

Pies wyżeł, ponter, do sprzedania. Ogrodowa № 23, mieszkania 17. 796

Pies doński z ogromnej rasy, młody, do sprzedania. Pawia № 41a, w bawarji. 5904

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою — Варшава 14 (26) Апрѣля 1883 г.

Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.